231. Kraków, Sobota 9 Października 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
…e Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
…w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
…o Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi …państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

…meratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy …ędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco …ministracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 października.

Dzienniki wiedeńskie notują krążącą w kołach parlamentarnych wiadomość, iż Rada państwa odroczoną zostanie 26 b. m. D. 4 listopada zbiorą się delegacye, które tym razem obradować mają cztery tygodnie. W grudniu odbędą się posiedzenia sejmów krajowych, podczas gdy Rada państwa podejmie napowrót swoje czynności dnia 10 stycznia p. r. Do chwili odroczenia Rady państwa spodziewają się załatwienia w komisyach przedłożeń ugodowych, a pełna Izba ma uchwalić ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby i rozpocząć obrady nad wielu petycyami i wnioskami wyszłemi z inicyatywy posłów.

Pod względem przedłożeń ugodowych poprawiła się znacznie sytuacya parlamentarna. Stwierdza to nawet *Pester Lloyd*, który w dłuższym artykule wypowiada zdanie, iż co się tyczy cła od nafty, da się z pewnością osiągnąć porozumienie, skoro tylko każdy z rządów będzie miał wyłącznie na oku to tylko, czego wymaga wspólny interes reprezentowanego przez niego terytoryum. W sprawie kwot, przypadających na obie połowy monarchii, zostaną zatrzymane niezawodnie dawne pozycye; w kwestyi podatku od cukru Węgrzy będą prawdopodobnie skłonni do pewnych ustępstw, jeżeli tylko przez to będzie mogło być przyspieszonem dzieło ugody. Można się spodziewać— kończy organ peszteński — iż ministrowie węgierscy przywiozą ze sobą z Wiednia, jeżeli nie gotowy i stanowczy już pokój, to przynajmniej tę niezłomną nadzieję, iż pokój ten przyjdzie niebawem do skutku na podstawie zarówno dla obu stron korzystnej.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego obradowała nad przedłożeniem bankowem, przeciw któremu występował poseł Helfy, przemawiając za samodzielnym węgierskim bankiem narodowym. Minister skarbu hr. Szapary bronił ustawy, która też po krótkiej dyskusyi szczegółowej przyjętą została w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie przedłożenia bankowego odbędzie się jutro.

Wskutek naprężonej sytuacyi, wywołanej zajściami w Bułgaryi, wystąpiły rozmaite dzienniki z sensacyjnemi wiadomościami. I tak donoszono o rzekomej reklamacyi Austro-Węgier z powodu akcyi jenerała Kaulbarsa, dalej mówiono o gotującej się koalicyi co najmniej dwóch mocarstw, które mają przesłać zbiorowy protest do Petersburga, a wreszcie angielskie dzienniki ogłosiły świeżo doniesienie biura Reutera, według którego miały Austro-Węgry wystąpić z wnioskiem zwołania konferencyi, który to wniosek odrzucono w Berlinie i Petersburgu. Staraliśmy się — pisze *Fremdenblatt* — poinformować się na miejscu kompetentnem o prawdziwości tych doniesień i przekonaliśmy się, iż tym wszystkim pogłoskom zbywa na wszelkiej pozytywnej podstawie. Przy tej sposobności możemy także zapewnić, iż londyńska wiadomość, według której austro-węgierski ambasador hr. Karolyi miał zrezygnować ze swej posady, jest zupełnie nienzasadnioną. Hr. Karolyi, który przybył wczoraj ze swoich dóbr w Węgrzech do Wiednia, już w najbliższym czasie po upływie swego urlopu powróci na swą posadę do Londynu.

Dzienniki berlińskie stwierdzają w korespondencyach z Paryża, iż we francuskich kołach rządowych z spotęgowanym naciskiem przypisują misyi Herbettego, jako ambasadora w Berlinie, zamiar zbliżenia Francyi do Niemiec. Zdaniem dzienników, dzieje się to bez wątpienia ze względu na położenie w Egipcie. Herbettego jednak uprzedził lord Churchill, który z kanclerzem widocznie pragnie się porozumieć co do kwestyi egipskiej, a nadto, jak telegrafują do *N. fr. Presse* z Londynu, zamierza on wyłożeniem obecnych stosunków stronnictw w parlamencie angielskim przekonać kanclerza, iż obecny rząd angielski, wskutek połączenia się partyi rządowej ze zwolennikami Hartingtona i Chamberlaina, z pewnością długo się utrzyma u steru, gdyż właśnie pewna wątpliwość co do trwałości obecnego rządu utrudniała praktyczną kooperacyę z Niemcami. Dlatego też zaznaczał kilkakrotnie Churchill w swojej mowie zupełną zgodę konserwatystów z liberalnymi unionistami. Wszystkie niemal dzienniki angielskie powitały ten fakt z zadowoleniem, uważając go za jedynie pewną podporę zarówno dla wewnętrznej, jak dla zewnętrznej polityki.

Z misyi Herbettego, a niemniej z podróży lorda Churchilla wnosić można, iż w obecnej chwili obok bułgarskiej, stanie się kwestya egipska przedmiotem głównym polityki europejskiej. Termin, do którego przyrzekł Gladstone ewakuacyę Egiptu, zbliża się bowiem; nadto w konwencyi z 18 maja 1885 r. wyznaczoną jest suma wydatków administracyjnych dla Egiptu i stypulowaną jest z nadwyżek opłata procentów zagwarantowanej przez mocarstwa dziewięciomilionowej pożyczki. I ta konwencya straciłaby w maju 1887 r. moc obowiązującą, gdyby Egipt nie był w stanie zapłacić procentów. Z tych tedy stosunków pragnie skorzystać Francya i inicyuje zwołanie konferencyi europejskiej dla rozwiązania kwestyi egipskiej. Do pokrzyżowania planów francuskich dąży widocznie misya lorda Churchilla, który już niedawno w Izbie niższej oświadczył, iż gdyby Egipt nie był w stanie z własnych dochodów procentów europejskiej pożyczki opłacić, w takim razie gotową będzie Anglia te procenta zapłacić, byle tylko nie dopuścić do zebrania się europejskiej konferencyi. Czy i o ile się powiedzie misya Churchilla, nie wiadomo. Dziś tylko zanotować należy, iż do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że wpływy francuskie i rosyjskie skierowane są ku temu, aby skłonić Portę do zaakcentowania swej polityki egipskiej. Jeszcze jaśniej brzmi pod tym względem następujący telegram *N. Fr. Presse* z Konstantynopola: Tureccy ambasadorowie w Petersburgu i Paryżu, Szakir basza i Essad basza, przybyli do Konstantynopola, aby na specyalne życzenie rządów, przy których są uwierzytelnieni, doradzać Turcyi, iżby ta domagała się od Anglii ewakuacyi Egiptu.

Seminaryum duchowne w Fuldzie otwartem zostało na nowo, na podstawie artykułu 2 ustawy z dnia 21 maja 1886 r. Odnośne rozporządzenie ogłoszonem zostało już *Reichsanzeigerze*. Jak *Germania* donosi, ma także seminaryum duchowne w Kolonii otwartem być w dniu 15 b. m.

Z wyjątkiem dyecezyj gnieźnieńsko-poznańskiej i chełmińskiej, które, jako polskie, podlegają wyjątkowym przepisom, mogą we wszystkich innych dyecezyach monarchii pruskiej otworzone być na nowo seminarya duchowne na mocy noweli kościelnej z r. 1886, jeżeli ministrowi wyznań przesłane będą statuta, plan nauk, oraz nazwiska kierowników i nauczycieli seminaryów duchownych. Kierownik i nauczyciele owych zakładów muszą być wedle ustawy Niemcami. Nadto plan nauk w seminaryach duchownych ma być zrównanym z planem nauk w uniwersytetach.

W Paryżu zbiera się w poniedziałek Rada ministrów pod prezydencyą Freycineta, na której ma być ułożonym program pracy dla rozpoczynającej się w dniu 14 b. m. sesyi Izb. W pierwszym rzędzie wziętym zostanie pod obrady budżet na rok 1887.

W Madrycie zanosi się na przesilenie ministeryalne. Sądzą, iż poruczoną będzie Sagaście rekonstrukcya gabinetu, a w takim razie tekę ministra wojny otrzyma Lopez Dominguez lub Castillo. Komendant Madrytu, Pavia, ma być zastąpionym przez Martineza Campos. Ułaskawienie skompromitowanych w rokoszu oficerów wywołuje wielkie zadowolenie w Hiszpanii. W Madrycie rozlegają się ciągłe okrzyki: „Niech żyje królowa!“

Z Belgradu donoszą, iż Nowakowicz został zamianowany posłem w Konstantynopolu, a Gruicz przeniesiony do poselstwa w Londynie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 7 października.

□ Spółka wodna dla regulacyi odpływu wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską w powiecie Mieleckim, która uzyskała w drodze ustawy krajowej ze skarbu państwa i kraju pożyczkę w łącznej kwocie 12.600 złr., rozpoczęła na podstawie zatwierdzonych przez Namiestnictwo planów w ciągu zeszłego roku budowę kanału ulgi od wylotu kanału Chorzelowskiego w Zaduszników do Wisły pod Przykopem na granicy powiatu Tarnobrzeskiego. Budowle te leżą poza obrębem robót osuszających, przez tę spółkę podjętych, na które fundusz państwowy i krajowy udzielił pomocy; są one jednak konieczne dla ochrony od wylewów nietylko gmin, położonych nad kanałem ulgi, lecz także gruntów, należących do spółki wodnej nad kanałem Chorzelowskim. W uznaniu ważności podjętych przez spółkę dodatkowych robót udzielił Wydział krajowy zarówno jak i Namiestnictwo, ze względu na zubożenie tamtejszej ludności, trapionej wylewami, bezzwrotne zapomogi z funduszów powodziowych. Atoli subwencye te okazały się niedostatecznemi, gdyż wykończenie kanału ulgi od Zaduszników do szluzy w Przykopie, a ztąd przez wyspę Syberyę do Wisły kosztować jeszcze ma, po wyczerpaniu przyznanych zapomóg, około 12.000 złr. Skutkiem tego udzielił Wydział krajowy rzeczonej spółce na prośbę jej przewodniczącego z krajowego funduszu melioracyjnego subwencyą w kwocie 6000 złr. i odniósł się do Namiestnictwa z przedstawieniem, aby rząd z uchwalanej corocznie przez Radę państwa do dyspozycyi ministerstwa rolnictwa dotacyi na popieranie mniejszych melioracyj również taką kwotą, jak fundusz krajowy, rzeczone przedsiębiorstwo subwencyonował.

Spółka Chorzelowska zasługuje rzeczywiście na jak najwydatniejszą pomoc, gdyż otrzymała ona w porównaniu z innemi przedsiębiorstwami melioracyjnemi, jakie przyszły do skutku w drodze ustawodawstwa krajowego, zbyt szczupłą pomoc, a nadto obecnie okazuje się potrzeba ubezpieczenia płotkami szkarp piaszczystych nad kanałem wzniesionych, co również obciąży spółkę kilkutysięcznym wydatkiem.

Wydział krajowy powołał w skład komisyi krajowej dla spraw przemysłu rękodzielniczego i domowego Dra Faustyna Jakubowskiego, zapraszając go zarazem do wzięcia udziału w najbliższem posiedzeniu rzeczonej komisyi, które się odbędzie, jak już przed kilku dniami wam donosiłem, dnia 20 października.

Dla kursu robót ręcznych i nauk handlowych dla kobiet w Krakowie przyznał Wydział krajowy subwencyą w kwocie 500 złr.

Nowo powstałym spółkom wodnym dla osuszenia bagien Niskich i Rudnickich wyasygnowaną została z funduszu krajowego kwota 5000 złr. na pocztet zasiłku, przyznanego tym przedsiębiorstwom odnośną ustawą krajową.

Przysiołek Chatki, złożony z 15 zagród, należy do związku gminy Jastrzębków w powiecie lwowskim, pomimo że jest o kilometr od Jastrzębkowa oddalony, a przytyka bezpośrednio do zabudowań gminy Sroki. Przynależność ta nietylko że mieszkańcom tego przysiołka nie przynosi żadnego pożytku, lecz naraża ich na ponoszenie bezowocnych ciężarów publicznych. Okoliczność ta skłoniła ich do proszenia o odłączenie od Jastrzębkowa, a o przyłączenie do Srok. A gdy tak Rada powiatowa lwowska oświadczyła się za uwzględnieniem, jak i Namiestnictwo ze względów publicznych nie widzi przeszkód w zadosyć uczynieniu powyższej prośbie, postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o wydzieleniu przysiołka Chatki ze związku gminy Jastrzębkowa, a przyłączeniu do Srok.

Wiedeń 6 października.

† Główna czynność Izb wśród teraźniejszej jesiennej sesyi parlamentu austryackiego, to jest uchwalenie ustaw ponawiających na dalsze lat 10 ugodę między Austryą a Węgrami w sprawach ekonomicznych, handlowych i finansowych, postępuje dotychczas w pierwszych swych krokach szybciej i łatwiej, niż obawiano się z jednej, a spodziewano z drugiej strony. Wszystkie trzy podkomitety wielkiej komisyi ugodowej, której przekazała Izba poselska do roztrząśnienia rządowe projekty ustaw, tyczące się wspomnionej ugody, ukończyły szybko rozprawy ogólne i wybrały referentów na swych posiedzeniach 2go, 4 i 5 t. m.

Mianowicie podkomitet roztrząsający projekt ustawy o przedłużeniu na dalsze lat 10 przywileju „banku austryacko-węgierskiego“ na podstawie przedłożonego przez rząd projektu statutu (którego różnice z dotychczasowym statutem tegoż Banku przedstawiłem w listach moich w kwietniu r. b.), odbył wczoraj wieczór pierwsze w teraźniejszej sesyi posiedzenie, na którem przeprowadzono bardzo krótką rozprawę ogólną i wybrano p. Bilińskiego sprawozdawcą podkomitetu. W tej dyskusyi ogólnej zajmowano się głównie pytaniem: w jaki sposób mają być prowadzone rozprawy szczegółowe co do postanowień przedłożonego projektu statutu, a wszyscy przemawiający, tak członkowie podkomitetu, jak i reprezentanci rządu przyznali, że ponieważ przywilej Banku ma być przedłużony na podstawie nowego statutu, przeto nietylko te artykuły statutu, które rząd w porozumieniu z dyrekcyą Banku zaprojektował w brzmieniu odmiennem, niż w dotychczasowym statucie, lecz wszystkie także te artykuły muszą być roztrząsane, w których posłowie czy to podczas obrad komitetu, czy później wśród obrad Izby zaprojektują zmianę lub uzupełnienie. Jednak w tej wczorajszej dyskusyi ogólnej nie zaznaczył żaden z posłów zmian i poprawek, które wnosić zamierza do statutu bankowego podczas rozpraw szczegółowych, chociaż wiadomo, że poprawki i zmiany wnoszone będą, i poprawki te zamierzone są po większej części znane wtajemniczonym w tutejsze sprawy parlamentarne. Lecz nie będę ich wskazywał i roztrząsał, gdyż sądzę to przedwczesnem.

Na początku tych wczorajszych rozpraw ogólnych w podkomitecie bankowym, członek podkomitetu p. Sturm oświadczył w imieniu swojem i swoich przyjaciół politycznych (zjednoczonej lewicy) zupełną gotowość wejścia w rozprawy szczegółowe nad projektem ustawy przedłużającej przywilej Banku, zastrzegając, że fakt ten nie przesądzi zdaniu całego jego stronnictwa, iż projekta wszystkich ustaw ugodowych są w ścisłym między sobą związku. Powiedzieć można wogóle, że „lewica“ nietylko nie zamierza stawiać trudności w przedłużeniu przywileju Banku, lecz będzie się starać zmniejszyć zmiany w statucie bankowym zaprojektowane przez rząd. Natomiast posłowie z stronnictw „prawicy“ zaproponują kilka nowych zmian w statucie, które bez uszczerbku interesów Banku dążyć mają do uczynienia tej instytucyi użyteczniejszą dla ludności. Nie można jednak tego powiedzieć o wszystkich zmianach statutu, które mają być proponowane; naprzykład, uważałbym za zupełnie niewłaściwe postanowienie w statucie, które ma być proponowane przez posłów czeskich, aby w statucie orzeczono, iż uposażenie filij Banku w każdym kraju monarchii ma być odpowiednie sumie podatków, płaconych przez tenże kraj. Gdy poprawka ta zostanie wniesioną, będzie stosowna chwila wykazania jej niewłaściwości.

Drugi podkomitet komisyi ugodowej, któremu komisya przekazała do roztrząśnienia rządowy projekt ustawy o nowym wymiarze podatku konsumcyjnego od cukru, przeprowadził jeszcze szybciej rozprawy ogólne nad tym projektem na posiedzeniu swem 4go b. m. wieczór. Po otwarciu rozpraw, jeden z czeskich członków tegoż podkomitetu, p. Salaszek, oświadczył w imieniu posłów czeskich, że chociaż system wymierzania podatku konsumcyjnego od cukru, istniejący dotychczas w Austryi, utrzymany został w Niemczech, a zaprowadzony świeżo we Francyi, jednak nie odpowiada on, zdaniem jego, stosunkom teraźniejszym i wymaga zmiany, odpowiada zaś im wogóle system opodatkowania cukru, zaproponowany przez rząd w przedłożonym projekcie ustawy, dlatego wnosi, aby projekt ten przyjąć za podstawę rozpraw szczegółowych. Po krótkiej przemowie p. Mengera, który użalał się, że dostarczone komitetowi przez rząd daty statystyczne co do wywozu cukru z różnych państw europejskich nie są dostateczne do orzeczenia, jakie premium wywozowe od cukru trzebaby w Austryi naznaczyć, i po wykazaniu przez komisarza rządowego bezzasadności tych żalów, uchwalił podkomitet jednomyślnie wziąć projekt rządowy za podstawę rozpraw szczegółowych i wybrał większością głosów posła Meźnika sprawozdawcą swoim. Wśród rozpraw szczegółowych, mających rozpocząć się na następnem posiedzeniu, wyjdzie na jaw główny punkt sporny w tej sprawie, którym jest żądanie posłów czeskich i niemieckich z Czech i Moraw (gdzie jest więcej niż $^3/_4$ części całej liczby cukrowni istniejących w monarchii austryacko-węgierskiej), aby w nowej ustawie naznaczyć wyższe jeszcze premium wywozowe od cetnara cukru, niż rząd zaproponował w swym projekcie. Żądanie to uważają podobno za przesadzone posłowie z wszystkich innych krajów monarchii. Jeszcze w listach moich w marcu b. r. streściłem obszernie przedłożony wówczas przez rząd Izbom projekt nowej ustawy o podatku konsumcyjnym od cukru. Dzisiaj zaś przypomnę tylko, że według dotychczas obowiązującej ustawy, pobierany jest ten podatek od całej ilości materyałów surowych, przerabianych na cukier, a przy wywozie cukru za granicę monarchii zwracany jest podatek odpowiednio wadze i gatunkowi wywożonego cukru i dawana premia wywozowa; według zaś projektu nowej ustawy, będzie pobierany ten podatek konsumcyjny od ilości cukru wyrobionego i skonsumowanego w granicach monarchii, od cukru wywożonego za granicę nie będzie wcale ani pobierany, ani zwracany podatek, lecz ma skarb płacić premię wywozową w wysokości 1 złr. 16 c. do 1 złr. 55 c. od sto kilo, stosownie do gatunku cukru.

Do następnego listu odłożyć już muszę sprawozdanie z posiedzenia, które odbył trzeci podkomitet komisyi ugodowej, to jest podkomitet roztrząsający projekt ustawy upoważniającej rząd austryacki do zawarcia z rządem węgierskim ugody przedłużającej na dalsze lat 10 związek handlowocelny między obu połowami monarchii. Na posiedzeniu tego podkomitetu, na którem obecni byli

Jan baron Päumann.

Leży przedemną karta pogrzebowa Jana Päumanna z datą 4 października, donosząca o wyprowadzeniu jego zwłok dnia 6go t. m. z Tiefer Graben N. 14 w Wiedniu.

Co nas obchodzi nazwisko cudzoziemskie? Kto zna je dzisiaj? Nazwisko to obudza w starem żyjącem pokoleniu inne wspomnienia, a inne obudza w mem sercu.

Chciałem czegoś dowiedzieć się o tej rodzinie. Ująłem za 21 tom Wurzbacha *Biographisches Lexicon*. Wszak Päumann to rówieśnik sławnego bibliografa, kolega biblioteczny, więc spodziewałem się znaleść coś, choćby odrobinę wzmianki. Pisze on w pomnikowem swem dziele o wszystkiem i o wszystkich. A jednak o Päumannach ani słowa. Należą oni do szczupłego pocztu pominiętych.

Jeżeli Wurzbach nic nie wiedział, czy wiedzieć nie chciał, tem trudniej mi przychodzi coś napisać o doli zmarłego. Wiem tyle tylko, że była to rodzina niemiecka, urzędnicza, zaszczepiona na gruncie galicyjskim.

Apelacyjny radca Alojzy Päumann umiera w r. 1842, i wnet opiewa śmierć jego wierszem niemieckim Mojżesz Rappaport we Lwowie.

Było to niejako zwiastowaniem, iż poezya jest domowym gościem w rodzinie. Czy zawsze poezya u rodzinnego ogniska licowała z prozą działalności publicznej? Czy obowiązek szedł naprzekór uczuciu? nie nam sądzić.

Zuważę tylko, że obadwaj bracia Päumannowie, starszy Antoni i młodszy Jan (urodzony 1821 r.), pielęgnowali od zarania lat swoich poezyę swej ojczyzny. Antoni bierze udział w *Pielgrzymie lwowskim*, wydawanym r. 1822 we Lwowie; tłumaczy na niemieckie komedyę Fredry „Magnetyzm serca“, tragedyę Korzeniowskiego „Piąty akt“, i obok zajęć swoich urzędowych, przykrych, narażających go na niechęć obywateli, znajduje zawsze wolną chwilę, aby studyować polską literaturę.

Młodszy brat Jan kończy studya we Lwowie, tam wstępuje do urzędu, a po zaborze Krakowa dostaje się tutaj, gdzie lat kilka przebywa. A choć i jemu dostaje się przykre stanowisko, bo i cenzorem być mu wypadło, umie sobie radzić, aby i służba nie cierpiała i aby przyjaciół sobie zjednywać.

Pamiętam go z owej pory, temu lat niespełna czterdzieści. Młody i miły, marzący i serdeczny, chętnie z Polonią przestawał; a lubo wymowę miał przytrudną i z akcentem cudzoziemca, lecz wysławiał się gramatycznie, a pisał najpoprawniej po polsku.

Rodzinie dostawały się cierpkie zaczepki z okazyi brata. Była to pora, gdy odkorkowane naczynie swobody, szumiąc, wyrzucało męty do góry.

To było powodem ogłoszenia dnia 24 marca 1848 r. przezeń w Krakowie arkusza w dwóch językach p. tyt. „Wolność druku i miłość bliźniego“.

Chciał ten dwujęzyczny stosunek utrwalić wydawaniem pisma. Ogłosił więc subskrypcyę na: „Pamiętnik poświęcony na korzyść ubogich w Galicyi“ (kwiecień 1848), który miał wyjść po polsku i po niemiecku.

Tem się ograniczyły jego pokusy literackie na niwie polskiej, bo Pamiętnika z powodu zaszłych okoliczności politycznych nie drukował.

Pozostał więc i nadal pisarzem niemieckim. — Dziwić się temu nie można, że jakkolwiek wychowany w Galicyi, nie zwrócił się ku literaturze polskiej, bo w owym czasie znaczna gromada piszącej młodzi polskiej uprawiała niwę niemiecką, nie widząc w tem nic zdrożnego. Pisywali niemiecką prozą lub wierszem: Karol Antoniewicz, Stan. Kamiński, Michał Jaworski, J. C. Szymański, Hip. Śliwiński i inni, a nikt im tego za złe nie brał; a nawet jeszcze niedawnemi czasy, gdy jeden Zacharyasiewicz powieściami rozpoczyna dobijać się sławy; inny ogłaszając swe *Lieder*, ubiega się (1854) o wieniec poety niemieckiego.

Najdawniejszą pracą Jana Päumanna (według jego twierdzenia) była powiastka umieszczona w piśmie lwowskiem r. 1841 czy 1842 przekład powiastki Kraszewskiego: „Było nas dwoje“. Miało to być w *Leseblätter*. Ale że pismo to wychodziło w latach 1857—58, być więc może, iż autor myli się co do daty lub co do nazwy pisma. W owym czasie mogło być tylko pismo *Unemosyne*, którego wychodzenie atoli jest mi wiadomem do roku 1840.

W czasopiśmie *Galicia*, wydawanem po niemiecku we Lwowie, umieścił w r. 1841 artykuły: *Grosses Concert des Musik-Vereines* i *Die Höhle bey Stracz*. Na artykułach nazwiska swojego nie kładł. Cyfrował je H. M. (Hans Max) lub J. F. v. P.; ztąd trudno je odszukać.

Osobno drukował okolicznościowe niemieckie poezye, o ile mi wiadomo: Na odjazd ze Lwowa sławnej aktorki Ludw. Löwe 1845. Na zgon Mik. Napadiewicza roku 1845. Na zgon prof. H. Fr. Zehetmeyera Dra medycyny, r. 1846; wiersz ten wydał nakładem swoim znany później ze zdolności lekarskich Leopold Krzyżanowski, wówczas uczeń medycyny.

Po wzmożeniu się reakcyi w Galicyi, opuścił Kraków, przeniósłszy się do ministeryum oświaty. Tam został urzędnikiem biblioteki i kolegował z Konst. Wurzbachem, który także niegdyś w Krakowie mieszkając, rozpoczął karyerę literacką, tłumacząc pisarzy polskich.

Z Wiednia zasięgał nieustannie wieści, o tem, co się na polu literackiem u nas dzieje. Przesyłałem mu pisma i książki, które sprawiały mu niemałą przyjemność. Proza obowiązków nużyła go. „Muszę przerwać korespondencyą — odzywa się w r. 1855 — bo mnie wołają. Okrutny los być bibliotekarzem.“

Niebawem ożenił się z córką bar. Edwarda Tomaschka, szefa sekcyjnego ministerstwa, męża, który niegdyś słynął na katedrze prawa we Lwowie i miał wielkie u młodzieży zachowanie.

Päumann przeniósł się potem (1879) na bibliotekarza Rady państwa, mając stanowisko radcy sekcyjnego. Ostatnich lat ciężko zaniemógł na nerwową chorobę. Już w r. 1879 żali się na to, że z powodu fizycznych dolegliwości pracować nie może, a choć używa cudzej ręki do pisania, zajmuje się żywo jubileuszem Kraszewskiego, umieszcza o tem artykuły po dziennikach wiedeńskich, zaopatruje życiorysem Illustracyę lipską i drukuje u Waldheima w Wiedniu przekład jego powieści „Pan Twardowski,“ którą autorowi przysyła na dzień obchodu jubileuszowego.

Przebieg całej działalności literackiej Päumanna, mianowicie o ile naszej literatury dotyczy, nie jest mi wiadomy, bo skromnym będąc, nie rad mówił lub pisał o pracach swoich.

Pomnę, że w r. 1851 czytał mi we Wiedniu dramat p. t. *Pan Twardowski*, osnuty na powieści Kraszewskiego, lecz znacznie inaczej mimo tego pojęty. Było w nim wiele fantazyi, poezyi i cudowności. Dramat ten nie zadawalniał go jeszcze. Przerobił go następnie całkowicie, a w r. 1855 donosi mi, że sztuka ta graną będzie w teatrze na Leopoldstadzie, p. t. *Der Teufel in Polen*.

Wiem, że przekładał Mickiewicza „Alpuharę,“ później zaś „Farysa“ (w *Dioskuren* 1877). W temże piśmie zbiorowem umieścił przekład niektórych poezyj Syrokomli, które wcielił Blumenstok do swej pracy o Kondratowiczu.

Około r. 1850 przełożył komedye Korzeniowskiego: *Panna-Mężatka*, *Stary mąż*, *Pierwej Mama* (*Zuvor die Mama*. Wien 1880). W r. 1855 zajął się tłumaczeniem posłanego mu przezemnie dramatu: *Dymitr i Marya*. Wiem, że za jednym zamachem przełożył *Akt I*. Posłałem mu także na ten cel r. 1875 Rapackiego dramat: *Wit Stwos*. Bardzo go zajął i niebawem tłumaczył. Czy dokończył przekładu, nie wiem.

Z dawniejszej epoki przekładów jego pochodzą: Kraszewskiego: *Ostrożnie z ogniem*. Korzeniowskiego powieści: *Kollokacya*, *Garbaty* i Fredry komedya: *Damy i Huzary*.

W r. 1877 tłumaczył *Wiesława* Brodzińskiego; donosił mi o ukończeniu trzech pieśni.

Do któregoś pisma wiedeńskiego podał przekład powieści Magnuszewskiego: *Pan Kaniowski*. W r. 1875 zasięgał o bohaterze wiadomości historycznych, w celu, aby cudzoziemcom ułatwić zrozumienie osnowy.

W roku 1855 wydrukował w Lipsku biografię Adama Mickiewicza, przeważnie osnowaną na materyale Lucyana Siemieńskiego.

Miłośnik wszystkiego, co polskie, nieomieszkał uczcić i poetyczną fantazyą Grottgerowskiego ołówka. Napisał poema rzewne: *Im Thale der Thränen*, które posłużyło jako objaśnienie do fotograficznych odbić jedenastu rysunków, zakupionych przez Cesarza.

Tem przypomnieniem pragnę utrwalić pamięć zacnego człowieka, który okazywał zawsze życzliwość narodowości naszej, i o ile było w mocy jego, pragnął się szczerze przysłużyć.

Szczegółów bliższych o zajęciach i pracach jego na polu literackiem nie posiadam; wiem, że zbierał autografy i o takowe u polskich pisarzy i artystów mocno zabiegał.

Jak zaś zasłużył się, jako pisarz niemiecki, o tem będą mogli opowiedzieć tylko ci, których to interesuje i którzy bliższymi byli świadkami.

Moim obowiązkiem było tylko przypomnieć człowieka serca i fantazyi, o tyle, o ile on z tem sercem i fantazyą zwracał się ku nam.

Karol Estreicher.

ministrowie skarbu i handlu, poruszono ważne pytanie, w którem leży główna trudność teraźniejszego położenia spraw ugodowych, mianowicie pytanie: czy układ o związek handlowo-cłowy między Austryą i Węgrami ma być zawarty na podstawie dotychczas obowiązującej taryfy cłowej, a przed uchwaleniem nowej taryfy cłowej, której projekt rząd już dawno przedłożył, lecz inaczej go uchwaliła Izba poselska Sejmu węgierskiego, a inaczej Izba poselska austryackiej Rady państwa. Właśnie wczoraj wieczór i dzisiaj odbywają się narady między ministrami austryackimi: Taaffem, Dunajewskim, Bacquehem, a przybyłymi tutaj ministrami węgierskimi: Tiszą, Szaparym i Szechenyi'm co do spornych punktów projektowanej taryfy cłowej, między innemi co do cła od nafty. Dziś rano mają w obecności wspomnianych ministrów wypowiedzieć swoje zdanie co do przedłożonych im pytań zaproszeni rzeczoznawcy, między którymi jest poseł Szczepanowski i zawezwany ze Lwowa prof. Radziszewski. Przypomnę tu, że w komisyi ugodowej izbowej zasiada dziewięciu posłów polskich, mianowicie w jej podkomitecie bankowym pp.: Abrahamowicz, Biliński i Hausner; w podkomitecie roztrząsającym zaprojektowaną ugodę co do związku celno-handlowego między Austryą a Węgrami: pp. Czartoryski, Chrzanowski i Madeyski, a w podkomitecie roztrząsającym projekt opodatkowania cukru: pp. Jaworski, Smarzewski i Wysocki.

Wiedeń 6 października.

(*a*) Horyzont polityczny dziwnie się wypogodził i dziś zdaje się, że można być zupełnie spokojnym o rychłe i pomyślne załatwienie sprawy ugodowej. Opozycya widocznie dała za wygraną i po bezskutecznym zamachu, do którego w przeszłym tygodniu dał się użyć p. Chlumetzky, żadnych już nie robi trudności. W sekcyi bankowej rozprawa ogólna trwała pół godziny. *Pour l'honneur du drapeau* p. Sturm uczynił kilka uwag krytycznych, nie zapowiadając żadnych poprawek, a p. Neuwirth ujął się nawet za przedłożeniem rządowem. Ze strony czeskiej żadnych także nie stawiano żądań i żadnych nie zapowiedziano wniosków, owszem posłowie czescy przyznają, że bank nie czekając na uchwały parlamentu, faktycznie spełnił, o ile to mógł uczynić bez przekroczenia statutu, wielką część wypowiedzianych życzeń. Otworzył on kredyt założniom czeskim, które odpowiadają naszym kasom zaliczkowym, pomnożył znacznie swoje kantory, których w r. 1878 było 40, a dziś jest 120. Przeciw jednemu tylko żądaniu, gorąco popieranemu przez Czechów, bank stanowczy stawia opór. Czesi żądali, żeby w każdem gronie cenzorów jedną część mianował rząd, drugą Izba handlowa, a trzecią dyrekcya banku. Bank nie chce od tego odstąpić, żeby wszyscy cenzorowie byli mężami zaufania dyrekcyi, a więc mianowanymi przez nią, ale zarazem dowodzi cyframi, że zawsze dyrekcya uwzględniała kandydatów, przedstawianych przez Izby handlowe i że czyniła tak prawie bez wyjątku. Od r. 1879, w którym nastąpiła reforma statutu bankowego, dyrekcya mianowała 1416 cenzorów, a między tymi było tylko 36 takich, których Izby handlowe nie wymieniły w swoich propozycyach. Pozostaje więc tylko sprawa herbu i napisu czeskiego na notach bankowych, sprawa obojętna dla banku, ale nieco drażliwa dla rządu węgierskiego. Sprawę tę posłowie czescy przedstawiali do niedawna, jako kwestyę honoru narodowego, a w kwestyach tego rodzaju właściwie niema kompromisu. Ale w najnowszym czasie zaszły okoliczności, które znacznie wpłynęły na złagodzenie w tym punkcie narodowej żarliwości czeskiej. Rozporządzenie ministeryalne co do języka czeskiego w wyższych sądach czeskich i morawskich jest dla nich tak wielkiej doniosłości nabytkiem, że mogą się snadnie za to na innem polu poskromić.

Na posiedzeniu sekcyi cukrowej opozycya także zachowała się biernie i żadnej nie było rozprawy. Ale przebieg tej sprawy nie będzie prawdopodobnie tak gładkim, jak przebieg sprawy bankowej. Posłowie czescy obstają zawsze przy podwyższeniu premii wywozowej i stawiają nieco wygórowane żądania. Jeśli jednak rzecz ma się tak istotnie, jak ją przedstawia peszteński *Lloyd*, dobrze zazwyczaj poinformowany, to rząd węgierski nie będzie się sprzeciwiał miernemu podwyższeniu premii exportowej, chociaż to pociągnie za sobą konieczność podwyższenia opłaty od konsumcyi krajowej. W ten sposób zostałby ten szkopuł, o który nieraz rozbija się porozumienie między naszym rządem i parlamentem, to jest opór ze strony Węgier, jeśli nie całkowicie usunięty, to przynajmniej do dalszej odsunięty granicy.

W sprawie cła od nafty nie jest bez znaczenia ten szczegół, że do ankiety powołanej przez wspólną konferencyę cłową, rząd nasz zawezwał trzech rzeczoznawców, którzy co do falsyfikatu kaukaskiego już w parlamentarnej, na wiosnę odbytej ankiecie najwybitniejsze, a jednozgodne zajęli stanowisko, t. j.: prof. Liebena, prof. Radziszewskiego i p. Szczepanowskiego. Jeśli zaś przy ich pomocy uda się konferencyi cłowej obmyśleć skuteczny środek do zapobieżenia przywozowi destylatu pod pozorem surowca, to trudna ta sprawa zostanie załatwioną ku powszechnemu zadowoleniu.

P. Sochor, sprawozdawca sekcyi, której przydzielonym jest właściwy akt ugody, już podobno ma gotowy referat. Sądząc po przebiegu dotychczasowych rozpraw w sekcyach bankowej i cukrowej, możnaby się spodziewać, że pp. Biliński i Meżnik także w niedługim czasie wystąpią ze swemi sprawozdaniami. Wszak zadaniem sprawozdawcy jest sformułować te dążności i zapatrywania, jakie się objawiły w komisyi, a dążności odbiegające od stanowiska rządowego w sekcyach nie objawiły się wcale. Co do reformy statutu bankowego, być może, iż p. Biliński postawi po prostu wniosek na przyjęcie przedłożenia rządowego. P. Meżnik nie będzie mógł tego uczynić; nie będzie on mógł, jako członek klubu czeskiego, pozostać głuchym na żądania, których ten klub gorliwym jest orędownikiem. Skoro jednak akt ugody i reforma statutu bankowego będą uchwalone, to będzie można uważać akcyę ugodową w jej rdzennej części za dokonaną. Jeśli nie będzie mogło stać się inaczej, to taryfa cłowa i nowela cukrowa będą mogły poczekać do zimowej kadencyi.

Paryż 4 października.

Olbrzymie wrażenie wzbudził prawdziwie królewski dar księcia d'Aumale. Wspaniałą rezydencyę Chantilly wraz z obszernemi dobrami, hutami, fabrykami, i co rzecz tak we Francyi rzadka, z obszernemi lasami książę zapisuje Instytutowi Francyi. Wiadomo, że Instytut francuski obejmuje różne instytucye naukowe, a słynna Akademia 40-stu, fundacyi Mazarina, i kilka innych specyalnych, jak *des inscriptions*, medyczna, nauk prawnych, nauk przyrodniczo-matematycznych, stanowią części tej wielkiej organizacyi. Instytut ma niebawem odbyć posiedzenie dla przyjęcia tego zapisu. Dzienniki urzędowe i półurzędowe pominęły zrazu milczeniem tę fundacyą i ofiarę — radykalno-republikańskie wystąpiły szyderczo i cynicznie — a co najzabawniejsza, że doradzają i żądają od Instytutu, aby daru nie przyjął od księcia; organ p. Rocheforta wprost pisze, że książę d'Aumale w ten sposób chciał sobie tylko zabezpieczyć rentę dożywotnią przed konfiskatą, która powinna była już nastąpić, która nie powinna być zapisem wstrzymaną, i że Instytut postąpi patryotycznie, odrzucając ten prawdziwy dar Danaów, a za to, to samo Chantilly otrzyma z rąk Republiki.

Oczywiście, że członkowie Instytutu na walnem zgromadzeniu nie pójdą za tą radą, a skoro królom francuskim zawdzięczają utworzenie tej instytucyi, jak wszystkich Akademij, skoro całe dzisiejsze mienie Instytutu jest z fundacyj królewskich, a republika nic do nich nie dodała, przeto i teraz od spadkobiercy królów godniejszą jest rzeczą przyjąć dar, niż czekać, aby bezprawie i zabór było dokonane.

Świat naukowy francuski jest w przeważnej swej części monarchiczny, a ks. d'Aumale, jako członek Akademii, posiadał zawsze wielki mir, szeroką popularność i licznych przyjaciół nietylko w gronie czterdziestu swych kolegów, ale i w innych działach Instytutu.

Podróż p. de Freycinet, jego liczne przemowy miały charakter i dążność ożywienia ufności w postępy i trwałość republiki. Prezes gabinetu powtarzał ustawicznie hasło jedności. Ludziom politycznym wiadomo, że to hasło samo przez się jest czczym tylko frazesem, który się powtarza wtedy, gdy się nie chce nic programowego i zasadniczego powiedzieć. Stawiać ciągle po nad stronnictwami i odcieniami opinii kwestyą utrzymania Rzeczypospolitej, to znaczy, że się w jej trwałość niema pełnej ufności. Kwestya wielkości Francyi była tu tylko dodaną, a p. Freycinet przypomniał sobie, że trzeba ponad dogmatem republikańskim postawić afirmacyą patryotyczną. Wszelako przyznać należy, że p. Freycinet, który jest osobiście więcej indyferentem w kwestyach religijnych, niż fanatycznym nieprzyjacielem Kościoła, i pod tym względem starał się uspokoić opinią. W przemowie do arcybiskupa w Bordeaux położył on nacisk na życzenie, aby duchowieństwo pojednało się wszędzie z republikańskim porządkiem. Przed paru jeszcze laty był w Zgromadzeniu narodowem jeden tylko katolik republikanin p. Lami, choć i ten, jak świadczą jego artykuły bez podpisu w *Revue des deux mondes*, zdaje się zwątpił o możności pojednania tam, gdzie z jednej strony ciągłe wychodzą zaczepki i prześladowania, gdzie godłem nie przestały być słowa Gambetty: *l'ennemie c'est le prêtre*.

Jeśli wśród świeckich republikanizm i katolicyzm wzajemnie się wykluczają — to w stanowisku episkopatu i duchowieństwa zaszła o tyle zmiana, iż zasada rzymska, stwierdzona wielokrotnie przez Leona XIII, abstrahowania kwestyi religijnej od kwestyj politycznych, obrony interesów Kościoła od propagandy tej lub innej formy rządu, wsiąkła pomiędzy kler i obowiązuje. Wszędzie więc biskupi i duchowieństwo brało udział w przyjmowaniu prezesa ministrów, bo abstencya tej zasadzie rzymskiej sprzeciwiałaby się. Mówią dziś i piszą wiele o wytworzeniu osobnej partyi kleru republikańskiego. — Byłoby to równie niewłaściwem, a jeszcze bardziej szkodliwem, niż dawne solidaryzowanie i identyfikowanie opinij monarchicznych z zasadami katolickiemi.

Jeśli gdzie słowo jedność, nadużywane przez p. de Freycinet, obowiązuje zawsze, to w Kościele, a więc nie jedna partya wśród duchowieństwa winna zbliżać się do Republiki, ale cały kler i cały episkopat zachować winien i zachowuje to stanowisko uznania istniejącego stanu rzeczy, z wyjątkiem tego, co narusza wolność Kościoła.

Byłoby rzeczą bardzo zgubną, gdyby naprzeciw dawnego typu księdza legitymisty, wystąpił nowy typ księdza republikanina. Ci, co znają prowincyonalne duchowieństwo, nie są wolni od tej obawy, zwłaszcza, że wśród niższego kleru przeważa dziś we Francyi jakaś demokratyczność.

Opinia Paryża zajmuje się dziś bardzo ogólną sytuacyą europejską — polityką tu na wielką skalę, kombinują obroty kwestyi bułgarskiej, a niema wcale sympatyi do bohaterskiej postaci księcia Aleksandra.

Wszystkie myśli zwracają się ku północy. Alians francusko-rosyjski, oto ostatnie słowo wszystkich marzeń. P. Julietta Adam ogłosiła entuzyastyczną broszurę o Skobelewie — a nadto z tej samej pracowni, jak to jest publiczną tajemnicą, wyszła książka *Société de St. Petersbourg* w dalszym ciągu kilku publikacyj w tym samym rodzaju. Celem tej broszury, bo jest to więcej broszura, niż pamiętnik — jest wyperswadować Rosyi konieczność wojny z Niemcami i przymierza z Francyą. Liczą tu na dnie i godziny życie Cesarza Wilhelma — w tej nadziei, że jest ono ostatnią pszeszkodą konfliktu niemiecko-rosyjskiego, a wtedy wybije dla Francyi godzina odwetu.

Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posadę stajniczego pocztowego w Żywcu żonie byłego pocztmistrza, Olimpii Bośniackiej; posadę pocztmistrza w Narolu wdowie po pocztmistrzu, Annie Hrynkiewiczowej; tudzież posady ekspedyentów pocztowych: w Rzegocinie ekspedytorce pocztowej Julii Rutkowskiej, w Tymbarku ekspedytorce pocztowej Wandzie Leszczyńskiej, w Koziowej ekspedytorce pocztowej Maryi Rewakowiczównej, w Jaćmierzu ekspedytorce pocztowej Wandzie Spolskiej, w Wiśniowej byłej ekspedyentce pocztowej Eugenii Beck i w Wielkich drogach naczelnikowi stacyi kolei Aleksandrowi Krzanowskiemu.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

W numerze 228 *Dziennika Polskiego* z dnia 6 października 1886 r. podana jest wiadomość, jakoby wskutek polecenia p. ministra skarbu krajowa Dyrekcya skarbu wydała do wszystkich władz skarbowych rozporządzenie, ażeby we wszystkich sprawach, które mają być decydowane przez ministerstwo skarbu, do sprawozdania dołączano dokładny wyciąg z aktów w języku niemieckim, lub też dosłowne tłómaczenie, w sprawach zaś Trybunałowi przedłożyć się mających, należy bezwzględnie dołączać dosłowne tłómaczenia wszystkich aktów.

Poinformowawszy się u kompetentnego źródła, możemy dać następujące objaśnienie:

Z powodu zaprowadzenia polskiego języka, jako urzędowego w Galicyi, począwszy od r. 1870, poleciło Prezydyum kraj. Dyrekcyi skarbu okólnikiem z dnia 31 października 1869 r. l. 2115 pr. władzom skarbowym, ażeby w sprawach, które mają być przedkładane Ministerstwu skarbu, sporządzały sprawozdania w języku niemieckim, a następnie polecono okólnikiem z dnia 1 grudnia 1872 r. l. 2337 pr. dołączanie do pomienionych sprawozdań, zamiast niemieckich tłumaczeń aktów, tylko wyciągów z aktów w niemieckim języku sporządzanych. W ten sposób pomienione sprawy zawsze były traktowane, a z tego powodu nie powstało przeciążenie podwładnych organów, albowiem takie sprawy tamże rzadko przychodzą.

Ponieważ jednak niektóre władze nie stosowały się do tych poleceń, co było powodem, że kilkakrotnie powstał zastój w czynnościach kraj. Dyrekcyi skarbu, w której takie sprawy z całego kraju się koncentrują, gdyż urzędnicy obarczeni pracą nie byli w stanie wygotować na czas wyciągów z aktów, przeto powołane rozporządzenia zostały podwładnym organom kilkakrotnie tak w pojedynczych wypadkach, jakoteż okólnikami przypomniane, mianowicie także okólnikami z dnia 18 marca 1885 r. l. 19.989 i 25 września 1886 r. l. 75022 drukowanemi w dodatku do dziennika rozp. Ministerstwa skarbu, w których zresztą niema szczegółowej wzmianki o sprawach należących do kompetencyi Trybunału administracyjnego.

Powołane rozporządzenia nie są więc żadną innowacyą, lecz jak wyżej przytoczono, przypomnieniem od r. 1870 istniejących i praktykowanych przepisów.

Zarządzenia te wydano jednak z własnej inicyatywy krajowej Dyrekcyi skarbu, nie zaś z polecenia pana Ministra skarbu, i wydano je w celu utrzymania porządku we własnym urzędzie i z obowiązku czuwania nad ścisłem wykonaniem rozporządzeń administracyjnych przez podwładne organa.

II Zjazd techników polskich.

Lwów 7 października.

(X) Trzecie plenarne posiedzenie odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. Spornego, który poświęcił kilka słów pamięci Franciszkowi Bałutowskiemu, założycielowi tutejszego muzeum przemysłowego, którego zwłoki odprowadzono właśnie wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku.

Z kolei p. Kossuth, dyrektor fabryki żyrardowskiej, rozwinął pogląd na stan przemysłu fabrycznego w Królestwie polskiem. Da się o nim dużo powiedzieć, rozwinął się on nie bardzo i jest w dziwnem położeniu. Jestto wytwór w znacznej części sztuczny, oparty na wysokiem cle. Ale od kilku lat wprowadzoną została z rozmaitych powodów zmiana. Przemysł dawniejszy rozwijał się rzeczywiście systematycznie i stopniowo i wcielał się w ogół działalności społeczeństwa. O przemyśle ostatniej doby powiedzieć tego nie można; korzystne warunki cła i kursu tak dalece zachęciły przemysłowców zagranicznych do osiadania w Królestwie polskiem, że przemysł, który oni przynieśli, i który zajmuje większą część naszego przemysłu, przyjął osobny charakter i mało co ma wspólnego z naszym narodowym. Dawniejszy przemysł, do którego zaliczyć możemy przedewszystkiem n. p. cukrownictwo, w znacznej części złączył się z działalnością ogółu, i dlatego w zakresie przemysłu cukrownictwa technicy nasi znajdują dość wiele zajęcia i chętnie bywają spożytkowani. Najważniejszy przemysł pod względem ilości, który najwięcej wytwarza, t. j. przędzalnotkacki, z małym wyjątkiem jest zupełnie nowy dla naszych techników. Wyjątek stanowią dawniejsze przedsiębiorstwa, w których żywioł polski znalazł uwzględnienie. Przemysł ten największe zrobił postępy, dlatego, że sprzyjają mu warunki celne i kursu, i doznaje opieki rządu. Ta opieka objawiła się tak silnie, że fabrykanci zagraniczni, którzy zasilali Królestwo, nie byli w stanie do nas sprowadzać towarów swoich i z tego powodu przenieśli swoje zakłady do kraju.

Skoro więc ma być mowa o przemyśle Królestwa, to należy te dwie rzeczy oddzielić: przemysł starszy, który leży nam na sercu, i nowszy potrzebny z wielu względów, albowiem daje zajęcie rękom wolnym od roli, i tym z klasy inteligentnej, którzy z rozmaitych powodów są zmuszeni szukać umieszczenia w zawodzie technicznym. Co do przemysłu najnowszej formacyi, technicy są usposobieni nie bardzo przyjaźnie. Po największej części jest naśladownictwo; co się udało jednym, robią drudzy i z tego, mimo opieki celnej, wyrobiło się tak silne współzawodnictwo, że te złote czasy przemysłu się zmieniły. Obecnie w Niżnonowogrodzkiem, które jest centralnem ogniskiem, ożywił się nieco ruch, wogóle ceny są bardzo niskie, a zarobek bardzo mały; zdaje się, że rozwój dalszy będzie na chwilę wstrzymany. Cukrownictwo, jak wszędzie tak i tu znajduje się w zastoju i przedsiębiorstwa są zagrożone. Przemysł maszynowy w ostatnich czasach doznał pewnych przeszkód z powodów oszczędnościowych, jednak w miarę ożywienia się budowy dróg żelaznych, podnosi się, i jest nadzieja, że niedługo znowu się ożywi. Przygotowanie do działalności przemysłowej techników naszych również wymaga kilku słów wyjaśnienia. Szkół technicznych i przemysłowych drugorzędnych niema, szczególnie brak ostatnich bardzo czuć się daje, gdyż te przyczyniłyby się do podniesienia przemysłu narodowego.

Następnie po zawiadomieniu zgromadzenia, że w r. 1887 odbędzie się niewątpliwie wystawa krajowa w Krakowie, na której zapewne uczestnicy Zjazdu się spotkają, przyjęło zgromadzenie wniosek prof. Frankego, według którego zgromadzenie bez dyskusyi przyjmuje wszystkie wnioski uchwalone w dniu 4 i 6 b. m. przez poszczególne sekcye.

Wnioski sekcyjne, uchwalone w d. 4 b. m., streściłem już w liście, który był drukowany w Nrze 229 *Czasu*, nie będę ich więc powtarzał, pozostaje więc tylko streszczenie wniosków sekcyjnych, uchwalonych wczoraj rano, a aprobowanych na wieczornem, trzeciem plenarnem posiedzeniu. Opiewają one:

I. Przyszły Zjazd techników odbędzie się za trzy lata w Krakowie, w czasie feryj szkolnych; podział na cztery sekcye pozostanie tak samo, jak na obecnym Zjeździe, z tą tylko różnicą, że sekcya III inżyniersko-przemysłowa, będzie podzieloną na trzy oddziały, a to: inżynieryi cywilnej, techniki przemysłowej i górnictwa; sprawozdania z ruchu technicznego dostarczą na przyszłym Zjeździe wiceprezesi obecnego Zjazdu.

II. Drugi Zjazd techników uchwala konieczną potrzebę utworzenia wydziału handlowego na lwowskiej politechnice, a jako nieodzowny warunek rozwoju przemysłu i rękodzielnictwa, uchwala jak najrychlejsze utworzenie wyższej szkoły przemysłowej we Lwowie.

Co do tutejszego muzeum przemysłowego powziął Zjazd następujące uchwały: 1) Zjazd, powziąwszy z szczerą radością wiadomość, iż urzeczywistnienie budowy gmachu dla muzeum przemysłowego we Lwowie i szkół z niem połączonych ma wkrótce nastąpić, wyraża najżywsze uznanie wszystkim tym osobistościom, które w tym kierunku pracują i dążą do zrealizowania tak doniosłego przedsięwzięcia. 2) Zjazd wyraża życzenie, ażeby plany na budowę muzeum wykonane były w drodze konkursu. 3) Zważywszy, że muzeum przemysłowe powinno przedsiębrać takie środki, któreby zachęcały rękodzielników do wykonywania swych wyrobów skończenie dobrych i pięknych i względnie tanich, że skutecznym ku temu środkiem byłyby konkursa z oznaczeniem nagród za wykonanie projektów i przedmiotów z rozmaitych gałęzi przemysłu artystycznego według wskazówek przez zarząd muzeum z góry oznaczonych; że z powodu braku funduszów muzeum przemysłowe lwowskie nie jest w możności tąkie konkursa wprowadzać w życie — Zjazd wyraża życzenie, ażeby Wydział krajowy z funduszów, na cele przemysłu krajowego przez Sejm co roku preliminowanych, udzielał odpowiedniej kwoty do rozporządzenia zarządu muzeum przemysłowego lwowskiego na cel wyżej wskazany. 4) Zjazd wyraża życzenie, ażeby przy szkołach specyalnych fachowych na prowincyi i przy szkołach przemysłowych tworzyły się zbiory specyalne wzorowych przedmiotów jakoteż modeli narzędzi pomocniczych i warstatów, wchodzących w zakres nauki szkolnej. Przytem Zjazd wyraża nadzieję, że Wydział krajowy, uznając użyteczność takich muzeów, przyczyni się funduszami krajowemi do ich stopniowego zakładania.

Na wniosek p. Nawrockiego, inżyniera z Berlina, uchwalił Zjazd: „Drugi zjazd uznaje za rzecz pożądaną w interesie kraju, przyznanie głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi lwowskiej szkoły politechnicznej.“

Na wniosek p. Słonińskiego polecił Zjazd Towarzystwom technicznym polskim, ażeby bezzwłocznie wzięły pod rozwagę: 1) Czy przez zbliżanie się do Towarzystw przemysłowych w kraju i wzięcie sobie za zadanie gruntownego szczegółowego badania przyczyn braku rozwoju przemysłu, a równocześnie danie wskazówek opartych na pewnych danych, jaki przemysł z korzyścią mógłby się u nas rozwinąć, technicy polscy nie mogliby pośrednio praktycznie przyczynić się do rozwoju przemysłu. 2) Obmyśliły środki po temu. 3) Powzięte uchwały, nawet w razie potrzeby zmiany statutów, wprowadziły w życie, i następnemu Zjazdowi techników polskich owoce tych usiłowań przedstawiły.

W sprawie podniesienia budownictwa swojskiego przyjął Zjazd następujące uchwały: 1) Moralnym obowiązkiem techników, praktyką się zajmujących, jest: popieranie wyrobów krajowych i użycia tychże przy budowlach, oraz wpływanie na producentów, aby wyroby ich jakością zagranicznym wyrównywały. 2) Właściwą drogą wpłynąć na rząd i władze autonomiczne o nadanie ustawy budowniczej dla małych miasteczek i wsi. 3) Poleca się komitetowi wykonawczemu wniesienie przedstawienia do Wydziału krajowego, aby tenże wpłynął na zarządców tych miast, które nowa ustawa budownicza obowiązuje, względem utworzenia przy urzędach miejskich posad „budowniczych“ celem umiejętnego wykonania ustawy. 4) Tworzenie Kółek rolniczych uważa Zjazd jako potrzebne i pożyteczne, ku podniesieniu budownictwa włościańskiego. 5) Popierać istniejące i zakładać nowe szkoły wiejskie dla domowego przemysłu, oraz wyjednanie stypendyów w celu kształcenia młodzieży na majstrów budownictwa wiejskiego. 6) Żądać od władz ściślejszego przestrzegania ustaw budowniczych i przemysłowych. 7) Domagać się zmiany ustawy przemysłowej w kierunku stosunku budowniczych do majstrów i wolnego przemysłu. 8) Starać się u rządu, władz autonomicznych i znaczniejszych instytucyj publicznych, aby projekta dla znaczniejszych budowli wykonywane były w drodze konkursu.

Dalej uchwalił Zjazd, że w sprawie znakowania technicznego przyjmuje znakowanie, przedstawione przez komisyę lwowskiego Towarzystwa politechnicznego, z nieznacznemi zmianami, a w sprawie wydawnictwa słownika technicznego uchwalono, że praca ta ma być skupioną w tutejszem Towarzystwie politechnicznem, które ma się porozumiewać z kompetentnemi instytucyami i osobistościami. Na razie uchwalono starać się w drodze właściwej o to, aby biblioteki: uniwersytecka i zakładu imienia Ossolińskich były wieczorami otwarte.

Co do wykonania wszystkich powziętych uchwał postanowił Zjazd, że sprawami uchwalonemi przez sekcyę architektoniczno-budowniczą ma się zająć Towarzystwo techniczne w Krakowie, a sprawami, uchwalonemi przez trzy inne sekcye, Tow. politechniczne we Lwowie. Prezydyum zaś obecnego Zjazdu ma czuwać nad wykonaniem tych uchwał.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął p. Sporny II Zjazd przemówieniem, w którem powiedział: Wielki nasz Adam, w swej „Odzie do Młodości,“ wyraził wielka myśl w tych słowach:

„Hej, ramię do ramienia — spólnemi łańcuchy — Opaszmy ziemskie kolisko, — Zestrzelmy myśli w jedno ognisko, — I w jedno ognisko duchy!“

Nauka i praca techniczna — rzekł mówca — wspierane wiedzą i badaniem nauk ścisłych i przyrodniczych zbliżyła przy pomocy pary ramię do ramienia; opasała łańcuchem elektrycznym ziemskie kolisko, a tym sposobem dała możność złączenia myśli i ducha w jedno ognisko, ziściła więc to, co było ideałem poety, potrzebnym dla odmładzania ludzkości i spełnienia w części jego wieszczego słowa.

Na obszernem polu wszechwiedzy i wszechpraktyki technicznej, nasze małe grono jak świadczy zjazd obecny, zrobiło, co mogło, i robi, co może. Jesteśmy więc dobrymi obywatelami wobec świata technicznego i naszego własnego kraju.... Na tej to drodze nawet nasi nieprzyjaciele żadnego zarzutu postawić nam nie mogą.

Dzisiaj zrana znaczna część uczestników wyjechała do Słobody rungurskiej.

Uroczystość
Inauguracyi nowego Rektora Uniw. Jagiell., Stanisława Tarnowskiego,

odbyta w Krakowie d. 6 paźdz. 1886 r. w Amfiteatrze Nowodworskim.

Zagajenie prof. Łepkowskiego.

Dostojne zgromadzenie!
Szanowni koledzy!
Kochana młodzieży!

Uroczystego otwarcia roku szkolnego w Uniwersytecie naszym, odezwania się w ten sposób do ogółu, nie bywało już ćwierć wieku.

Ostatni raz odbył akt taki ś. p. Rektor Dietl. Senat wznowił teraz dawny obyczaj.

Cieszę się więc, że po *Veni Creator*, dającem hasło do nowych prac, przed rozpoczęciem prelekcyj, mam zdać sprawę z tego, cośmy robili, a jakim plonem wykazać się możemy z maluczkiego okresu roku jednego.

(Tu wymienił prorektor Dr Łepkowski prace profesorów, docentów, asystentów i inne naukowe czynności w roku ubiegłym. Sprawozdanie to, ściśle naukowe, ogłoszone zostanie później).

Po tem sprawozdaniu przemówił dalej prof. Łepkowski temi słowy:

Nie chcąc zbytnie utrudzać Świetnego zgromadzenia, w wykazie publikacyj, których spisów dostarczyli mi koledzy, omijałem szczegóły różne i cytaty.

Większa część, mianowicie studya z zakresu nauk ścisłych, z kierunków specyalnych, pisane były w językach różnych, wydawane nie u nas.

Konieczność liczenia się z postępem nauk w obczyznie, kosmopolityczność umiejętności, nakazywały to łączenie się ze światem uczonym, dorzucanie zdobyczy własnych, jak drzewa do płonących stosów, do europejskich ognisk wiedzy wszelakiej. Dzieła i rozprawy, w ojczystym języku pisane, wydawała przeważnie nasza Akademia Umiejętności, pochłaniając w swoich publikacyach prace profesorów, których znaczną liczbę mieści w gronie członków swoich.

Oczywiście sprawozdanie niniejsze z jednego roku tylko, a nawet z wyłączeniem feryj, więc nie obejmuje owych dzieł, nad którenii lata całe trawią koledzy nasi, sposobiąc je do wydania. To zaledwie jedna kartka, wyrwana z całości, która dając obraz, nie już tylko z dwóch półroczów uniwersyteckich, ale z dłuższego jakiegoś okresu, mogłaby przedstawić w pełni działalność naukową, tak poważnej, jak nasza Szkoła, instytucyi. W tej myśli postanowił Senat na uroczystość otwarcia *Collegium novum* wydać księgę pamiątkową, do której zredagowania już Komitet wyznaczonym został.

Z własnych publikacyj Senatu pominąć też trudno ogłoszonych dawniej czterech tomów „Dyplomataryusza Uniwersyteckiego,“ obejmujących przywileje i dokumenta (od r. 1365 do środka XVI wieku), które-to wielkie dzieło uzupełniamy niejako ogłoszeniem *Album studiosorum* I tomu, którego druk się właśnie kończy. Wydaniem tem zajmował się zrazu p. Żegota Pauli, urzędowy historyograf uniwersytecki, a teraz p. Docent Dr Bolesław Ulanowski.

Posiadanie własnej Drukarni pomaga nam do tych publikacyj, a zarazem służy profesorom, gdy jej celem jest popieranie nauki przez ułatwianie wydawnictw. Szczególną też opieką otoczył Uniwersytet ten starożytny instytut swój, który w bieżącym roku zorganizowany i zbogacony, umieszczony został w zakupionym dlań domu. Niemała w tem zasługa Rektora Rydla i profesorów Zakrzewskiego, Cyfrowicza, oraz Rostafińskiego. Otrzymał Zakład od nas prawie 3000 drzeworytów z XVI i XVII wieku, oraz swoje pamiątki i dokumenta. Otwierając go, herb mu nadaliśmy z godłem *Veritas*.

Pomijając sprawy administracyjne, ani wspominając o uczestnictwie naszem w uroczystościach: obchodu pięciowiekowej rocznicy Chrztu Jagiełły, odsłonięcia pomnika ku czci śp. Szujskiego w Tarnowie, a wizerunku zasłużonego prof. Kozubowskiego w naszym fakultecie medycznym, oraz jubileuszu prof. Teichmanna, z którym złączyli się z młodzieżą i nami europejscy specyaliści, oceniający zasługi jego; dodać mi wypada, że w ubraniu *Collegium novum* herbami i w obmyśleniu potrzeb wewnętrznych mieliśmy udział, który nam dawał wielekroć sposobność bezskutecznego dopraszania się wpływu w budowaniu samem tego gmachu, przynajmniej o tyle, o ile o architekturę chodziło. Referentami tego, co się *Collegium novum* tyczyło, byli prof. Smolka, Janczewski, Cyfrowicz.

Collegium juridicum, tę jakby kolebkę naszą, pragniemy utrzymać, przeznaczając je na muzea uniwersyteckie przyrodnicze, któreby w razie przychylenia się Wysokich Władz do prośby naszej, zarazem szkołom i publiczności służyły, a nawzajem od ogółu bogaciły się darami.

Może godziłoby się tutaj nadmienić jeszcze, że o kościołach, gdzie Uniwersytet jest kollatorem, dałoby się wiele powiedzieć, wskazując restauracye z ochroną zabytków przedsiębrane, choćbyśmy wspomnieli tylko o Zielonkach i o plebanii kościoła św. Anny.

Uporządkowanie 200 przeszło wizerunków profesorów naszej szkoły i ich spisanie, w celu przygotowania tej ozdoby do Kolegium nowego, w tym roku się zrobiło. Przybyło też portretów kilka, a między niemi klejnot, wizerunek Szujskiego, dzieło Matejki, przez teraźniejszego Rektora darowany.

Z licznych stosunków między Uniwersytetem a wysokim Wydziałem krajowym podnoszę przyjęte przez senat sprawozdanie komisyi *ad hoc* z fakultetu filoz. wyznaczonej, w sprawie wniosku posła Maleckiego, tyczącego się zaprowadzenia utrakwizmu rusko-polskiego w szkołach średnich Galicyi.

Był też senat wezwany przez Wydział krajowy do dania opinii o projekcie ordynacyi bogatych stypendyów, zapisanych Uniwersytetowi przez ś. p. Probusa Barczewskiego.

Ofiarność publiczna już to większemi, już mniejszemi zapomogami dla uczącej się młodzieży, ciągle *Almę* naszą zbogaca. Rzec można, pamiętają o niej nawet umierający. Mamy oto teraz nadzieję uzyskania znowu znacznej sumy, odkazanej na stypendya przez ś. p. Klimowskiego z Odessy, w której-to sprawie urzędowe kroki uczynione zostały.

Wpływem senatu na kierunek tych uposażeń (o ile mu wola zapisodawców swobodę zostawia) rządzi zasada, aby tworzyć stypendya większe,

nie dla ubogich i pilnych wyłącznie, ale też dla niezamożnych zdolnych a dających rękojmię, że nauki i umiejętności pożytek z nich mieć będą.

Stypendyści nasi otrzymali w ubiegłym roku sumę 25,631 złr.; było ich 261.

Mówiąc o stypendyach, należy wspomnieć o uczniach.

Ilość ich doszła w tym roku do niebywałej nigdy przedtem cyfry, bo przeszło 1,000! — z czego nieledwie połowa uczęszczała na wydział prawa, a 300 z górą na medycynę.

Stowarzyszenia, jak: Czytelnia, Wzajemna pomoc, Zdrowie, Bractwo filaretów, Chór akademicki, Kółko filozoficzne, każde w swoim kierunku spełniały cele, dla których się zawięzywały; publikując też i owoce własnych prac naukowych. Filareci wydali *Rocznik*, złożony z licznych rozpraw — pracowano także po seminaryach, konwersatoryach i zakładach, oraz gabinetach — wreszcie pomnażano biblioteki owych stowarzyszeń, pilnie z nich korzystając.

Serdecznie się cieszę, że głośno przyznać ci mogę, kochana młodzieży, iż mimo tak wielkiej liczby uczniów, rok minął w spokoju, w karności, a zdala od politycznego sekciarstwa i tendencyj zdrożnych. Mieliście miłość i uszanowanie dla nas. Powiem, że łatwo było rządzić wami.

Czuję, że znużywszy Świetne Zgromadzenie wykazem publikacyj i studyów kolegów, oraz wiadomościami o instytucyach i różnych sprawach naszych, chyba takie sprawiam wrażenie, jakby słuchano brzęczenia pracowitych pszczół, materyał na miód znoszących.

Tak zaiste! Z serca pragniemy, aby w tym naszym ulu zawsze gwarno bywało, a naokoło pasieki chcielibyśmy ciszy, broniąc się przeciw wszystkiemu, coby nam mogło mięszać spokój do pracy potrzebny.

Jeżeli my mamy być wzorem dla naszej młodzieży, wskazując: *sic itur ad astra,* to ogół w zadaniu tem pomagać nam winien. Miłość nauki nie zgasi w młodzieży św. wiary i miłości ojczyzny. Podszepty do niepokojów i swawoli, gdyby były, wypływałyby chyba z innych pobudek, niż z miłości dobra publicznego. Jeżeli gdzie potrzebne umiejętne korzystanie ze swobody, jaką nam daje Najmiłościwszy Monarcha, to przedewszystkiem w przybytkach naszej Almy Jagiellońskiej.

W dążeniu profesorów do wdarcia się na szczyty wiedzy w zakresie nauki, a w usilności, pilności i pracy uczniów, leży potęga i siła, która koniecznie opiekę Wysokiego Rządu zjednywa, a dobrodziejstwa, uposażeń i wzrostu zakładów pomnaża i rozszerza.

Przyznać też musi każdy, że szkoła nasza nie zaćmiewa się, ale rośnie w znaczeniu i sławie.

Nie zbladła dziś gwiazda nasza!

Zwracając się wreszcie do nowego rektora hr. Tarnowskiego, uchyliwszy biretu rzekł profesor Łepkowski:

Magnifice!

Obrany jednomyślnie przez kolegów Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, przynosisz z sobą oświadczone Ci tym wyborem uznanie, z koleżeńską miłością złączone.

Gdy Cię mam oblec w oznaki władzy i godności, powinszować Ci powinienem, że je piastować będziesz w roku, w którym *Collegium novum* otworzysz.

Przeniesieniem klejnotów naszych do tego nowego przybytku zaznaczysz nowy okres, który, oby Bóg dał, aby zarówno świetniał duchowo, jak się materyalnie rozwielmoży.

Przyjm serdeczne życzenia moje.

Accipe sceptra regiminis,
Catenam dignitatis,
Annulum sponsialem.

Quod felix faustumque sit!

Następnie zabrał głos nowy rektor Uniwersytetu Jag. prof. Dr Stanisław hr. Tarnowski i przemówił temi słowy:

Panie Prorektorze — Panowie!

Najwyższa w uniwersytecie godność, — którą w moje ręce na ten rok składacie, jest do noszenia nietylko najzaszczytniejszą, ale — Polakowi zrozumieć to łatwo — i najmilszą. Czas tyle przewrócił i zburzył, a ona stoi od pięciu wieków bez przerwy. W Kościele chyba, albo na niektórych tronach Europy, i to rzadkich, znajdzie się taka wiekowa trwałość, takie nieprzerwane pasmo następstwa ludzi na tensam zawsze niezmienny urząd i obowiązek. Czuć się następcą tych wszystkich, co to miejsce zajmowali, od owego pierwszego, co z rąk Jagiełły odebrał przywilej fundacyjny, aż do najchwalebniejszego z niedawno zmarłych, Szujskiego — nosić na sobie ten charakter i to dziedzictwo, wyobrażać przez jeden rok zbiorową summę tych wieków, tych zasług, tych smutków i tych dążeń w górę, to chluba, nad którą słodszej być nie może. Robiąc mnie jej uczestnikiem, raczyliście Panowie dodać to, co mi ją jeszcze droższą czyni, zaszczyt jednomyślnego wyboru i chęć zbyt łaskawą, przywiązania mojej pamięci do znacznego w dziejach uniwersytetu wypadku, otwarcia nowego gmachu, które oby było wróżbą nowych pięciu wieków jego bytu.

Za ten zaszczyt, za to wspomnienie chlubne nie dla jednego człowieka tylko, ale dla wszystkich przyszłych pokoleń jego rodziny, pozwólcie Panowie złożyć sobie dzięki gorące, które przecież dobrym wyrazem mojej serdecznej i rzewnej wdzięczności być nie zdołają.

Obejmując ten urząd, zapowiadać cokolwiek nie mam ani presumpcyi, ani potrzeby. Że go chcę sprawować uczciwie, to Panowie wiecie i wierzycie, a że sprawować go będę w tym duchu i kierunku, co wy Panowie, których na nim dotąd widziałem, zapewniać byłoby zbytecznie. Jest to szczęśliwym przywilejem takich, jak nasze, działań i rządów, a niemożliwem gdzieindziej, że ludzie mogą bezpiecznie zmieniać się co roku, pewni, że kierunek i zasady zostaną tesame. Jeden drugiemu ustępuje miejsca, a wszyscy wiedzą, że to nie zmiana, bo każdy tak samo rozumie swój obowiązek, każdy taksamo chce, żeby zostało w Uniwersytecie wszystko, co w nim dobre, a żeby do tego dodawało się nieustannie więcej, i coraz nowego, coraz lepszego: więcej zasługi, więcej pożytku i — czemu otwarcie nie powiedzieć? — więcej sławy i blasku.

Dla siebie każdy zosobna może i powinien go nie żądać: ale dla Uniwersytetu, to co innego. Ta ambicya powyższa, najśmielsza, jest obowiązkiem, żeby nie dać dogasnąć tym światłom, co tu jaśniały; nie dać uschnąć tym wieńcom, które choć stare i przywiędłe, jeszcze stroją i koronują tę szkołę i to miasto z nią i przez nią; żeby temu dziedzictwu zasługi i (nieraz chwały) odpowiedzieć godnie i odwdzięczyć za nie rozmnożeniem skarbu, który się w nasze ręce dostał; żeby cześć, jaką dla tego Uniwersytetu mamy sami, zdobyć u obcych, wyjednać u życzliwych, wymusić na niechętnych. Jaknajwięcej dla niego ambicyi, choćby dlatego, że siły ludzkie słabe, a przeto skutek nigdy zamiarowi nie równy, więc kto chce coś dokazać i spełnić, musi bardzo wiele żądać — nie od ludzi, od siebie — i bardzo mężnie dążyć.

Ambicya bez zarozumiałości. Wiem, że tego blasku, o którym mówię, nie damy naszemu drogiemu zakładowi z dziś na jutro. Czas go tylko dać może i nieustanne usiłowanie, którego każda warstwa wczorajsza staje się podstawą i szczeblem dla wyższej, jutrzejszej. W małem mieście zresztą, z małemi środkami, trudno nam tak iść w górę, byśmy innym, szczęśliwszym, odrazu mogli dorównać. Ale w tem właśnie mamy najsilniejszy popęd: niżej od nikogo zostawać nie chcemy, aniśmy powinni, a więc mamy koniecznie piąć się wyżej wszelkiemi siłami wiedzy, woli i uczucia.

Czy mamy po temu środki? Oczywiście, a naprzód w sobie. Wskazałeś ten środek Panie Prorektorze, tam, gdzie go wszyscy widzimy: „w dążeniu profesorów do wdarcia się na szczyty wiedzy“ — i mądrze bardzo ten warunek położyłeś na pierwszem miejscu, a na drugiem dopiero usilność i pracę uczniów. Dlaczego? czy ona może mniej potrzebna? Nie: ona jest naszym najbliższym celem i bezpośrednim skutkiem usilności naszej, ale ona od tej dopiero zależy i pochodzi. Uczniowie, choćby najpilniejsi i najzdolniejsi, są dopiero drugim elementem żywotności uniwersytetu, a pierwszym my. Oni się rozejdą w różne strony i różne powołania, a da Bóg, że wielu z nich będzie chlubnem świadectwem i dla nas, że są między nimi tacy synowie, którzy — jak Pismo św. mówi—będą koroną tej starej Matki, tej *Almae Matris.* Ale oni się zmieniają, przechodzą, przepływają jak fale, a my zostajemy i przez to, że zostajemy, my tylko możemy utrzymać dążność i charakter naukowy uniwersytetu i uczniom naszym ten kierunek nadać, jak tego mamy i u siebie widoczne już a niezmiernie miłe dowody. Oni wchodząc, zastają tu ten stan rzeczy, jaki my stwarzamy; wychodząc, zabierają z sobą i roznoszą po kraju jego wpływ i skutki. My tylko możemy w nich wywołać, w nich rozżarzyć ten zapał dla nauki i pracy, tę żądzę i miłość oświaty, których podpałem najlepszym jest przykład.

To pierwszy, najdzielniejszy nasz środek utrzymania wysoko czci tej szkoły i dojścia do jej blasku. Byłoby podobnych, a w naszej mocy, więcej; wyliczać ich niema czasu, napomknąć tylko pobieżnie o styczności naszej z nauczycielami szkół średnich, która zawiązana szczęśliwie za pośrednictwem Stowarzyszenia nauczycieli szkół średnich, może przynieść w skutku ciągłe porozumienie i jedność kierunku między tymi dwoma szczeblami nauki i wychowania. Albo napomknąć o stopniach doktorskich, które uniwersytetom dodają wiele blasku, kiedy, jak dawniej rycerskie ostrogi, zdobywają się niemałą odwagą i wypróbowaną dzielnością. Możnaby wyliczać długo — ale dosyć. Jeden tylko z wdzięcznością wspomnieć, z ufnością wskazać należy środek podnoszenia tej szkoły: opiekę, łaskę, opatrzną myśl i wspaniałe serce Najjaśniejszego Pana, którą kraj cały zna i słusznie błogosławi, która i ten Uniwersytet pieczą swoją podniosła, prawa mu przywróciwszy — z językiem najdzielniejsze narzędzie nauki, z katedrą historyi polskiej najlepszy dla narodu środek poznania siebie mu podawszy; która uniwersytet ten dalej podnosi i zabezpieczyć chce, kiedy z nowym gmachem daje mu zakład nowej przyszłości.

Da Bóg zasłuży sobie i ten nowy gmach na taki szacunek, jak stary. Ten miał różne koleje i był czas taki, że słusznie mógł Szujski napisać: „Uniwersytet żył tylko wspomnieniami dawnej chwały“ [1]). Czy dziś tak jest? Nie nam wypada siebie samych sądzić, przecież ze sprawozdania rocznego, które Panie Prorektorze odczytałeś, zdawałoby się, że nie. A w nas samych, w naszej i uczniów naszych, za których pod tym względem, jak za siebie ręczyć możemy, gorącej tego Uniwersytetu miłości, w naszem sumieniu, żywo przejętem tem, cośmy mu powinni, w samem tem, dobrze zrozumianem przywiązaniu do wspomnień dawnej chwały, które właśnie dlatego, że takie silne, czuje i wie, że samemi wspomnieniami nic i nikt żyć nie może, w tem wszystkiem jest nadzieja i rękojmia, że on podupadać nie będzie, ale owszem iść śmiało i pewnie naprzód drogą tego rzetelnego postępu, który dla nauki, jak dla ludzkości wedle pięknego określenia Szujskiego polega w tem, by „nie odpychać niczego, co ludzkie, a poddawać się temu, co Boże“ [2]) — nadzieja i rękojmia, że po roku ja, po mnie wielu, składając dziś objęty urząd, będzie mogło powiedzieć, jak Skarga mówi o królowej Annie z Rakus: te czcigodne insygnia „czyste i piękne wam, jakom je wziął, oddaję“.

Rok szkolny 1886 na 87 jest otwarty.

Po tej odpowiedzi oddającemu insygnia prof. Tarnowski wstąpił na katedrę i odczytał rzecz z dziejów uniwersytetu o memoryale Pawła z Brudzewa.

---

[1]) „Z Dziejów Uniwersytetu“ *Opowiadania i Roztrząsania,* tom I, str. 396.

[2]) *Odrodzenie i Reformacya.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 października.

— **Delegat hr. Badeni** opuszcza dziś wieczór za urlopem Kraków, udając się pośpiesznym pociągiem do majątku swojego Busk. Zastępstwo jego w starostwie objął komisarz powiatowy p. Fetter.

— **JE. hr. Ludwik Wodzicki** wczoraj wieczorem odjechał do Wiednia.

— **Sprawozdanie** z wczorajszego posiedzenia Rady m. odkładamy do dnia jutrzejszego z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze.

— **Konsystorz jeneralny krakowski** w *Notificationes e Curia Episcopali dioecesis Cracoviensis* (Nr. VIII) ogłasza, co następuje:

„Nie tajną jest wielebnemu Duchowieństwu działalność i skutki, jakie w kraju naszym sprawiają „Kółka rolnicze.“ Od trzech lat zarząd główny Towarzystwa pracuje skutecznie nad wdrożeniem ludu do wydatniejszej pracy około roli, do oszczędności i wstrzemięźliwości, do podniesienia dochodów z gospodarstwa, słowem, do przedsiębiorstwa wszelkich czynności, które do podniesienia oświaty, moralności i dobrobytu ludu przyczynić się mogą. Z zadowoleniem zauważyć trzeba, że Duchowieństwo czynnie przykłada tu swą rękę, już to powołując do życia „Kółka,“ już też przewodnicząc im, lub przynajmniej je wspierając. Podniesienie jednak naszego ludu z nędzy moralnej i materyalnej, jak z jednej strony wymaga długiej i wytrwałej pracy, tak z drugiej strony domaga się, aby praca ta na całej linii t. j. na całym obszarze naszej ziemi energicznie zaczętą i przeprowadzoną została. Konsystorz jlny nie chce zapuszczać się w motywa, dla których kapłani w ogólności, a szczególniej w naszem obecnem społeczeństwie polskiem winni okazać się i zaznaczyć, że są opiekunami ludu nietylko w kierunku duchownym, ale i doczesnym. Słowa zachęty od tutejszego Ordynaryusza w r. 1883 pod d. 18 kwietnia (Notif. IV) do wieleb. Duchowieństwa skierowane i na powyższych racyach oparte, znalazły synowski posłuch u wielu współbraci, którym dobro naszego ludu leży na sercu. Przegląd „Kółek rolniczych“ przez zarząd główny Towarzystwa Konsystorzowi jlnemu przedłożony, poważną wykazuje liczbę na tutejszą dyecezyę przypadającą. Lecz gdy jeszcze wiele bardzo parafij i wiosek pozostaje, które do tego zbożnego związku przystąpićby mogły, Konsystorz jlny widząc, jak wiele „Kółka rolnicze“ pomagać mogą Duchowieństwu w pracy nad umoralnieniem ludu, nad odciągnieniem go od złych nałogów, a pokochaniem pracy, oszczędności, trzeźwości i bogobojności, usilnie zachęca, aby wielebni współbracia skwapliwie dla dobra ludu siły swe i dobrą wolę poświęcając, przez zakładanie „Kółek rolniczych“ i wpływ na ich kierownictwo podnosili jego poziom materyalnie i moralnie, tak, jak dotychczas wielka część naszych kapłanów dzielnie się około tego krząta. W końcu Konsystorz jlny nadmienia, że statuta, jakoteż instrukcye dla „Kółek rolniczych“ otrzymać można z zarządu głównego Towarzystwa we Lwowie.“

— **Nadanie prezenty.** Na wczorajszem tajnem posiedzeniu nadała Rada miejska prezentę na posadę starszej nauczycielki w szkole wydziałowej żeńskiej z płacą roczną 900 złr. p. Helenie Dobrowolskiej, dotychczasowej zastępczyni starszej nauczycielki w tej szkole.

— **Muzeum historyczne,** o którego otwarciu przy ulicy Dietla donieśliśmy przed kilku dniami, zasługuje równie obfitością przedmiotów, jak ich doborem ze wszechmiar na bliższe oglądanie. Portrety panujących obecnie, oraz kilku najsławniejszych muzyków i poetów, typy rozmaitych ras, sceny humorystyczne, galerya zbrodniarzy, a przedewszystkiem plastyczny obraz Munkaczego, jakoteż Marya Stuart i Elżbieta, przedstawienie plastyczne nagrodą uwieńczonego obrazu Ernesta Fontany, są to szczegóły, które powszechne budzą zajęcie i są przedmiotem coraz liczniejszego zwiedzania. Wogóle przyznać trzeba, że wspomnione „Panopticum“ przewyższa o wiele wszystkie dotąd w mieście naszem widziane.

— **Mieszkańcy ulicy Garbarskiej** żalą się na ciągłe niepokoje nocne, wynikłe z długich pijatyk w szynku, niedaleko hotelu krakowskiego. I tak, niedawno podochocone towarzystwo wyszedłszy z handelku około godziny 2ej po północy napadło formalnie dom pod N. 5 i strasznemi krzykami zbudziło mieszkającą tamże staruszkę. Awanturnicy zdołali przed przybyciem służby wyłamać balaski, dom od ulicy odgraniczające, i odstąpili dopiero od napaści w chwili, gdy zobaczyli zbliżających się domowników. Dziwi nas, dlaczego w okolicy tak niespokojnej niema ani jednego policyanta, któryby mógł łatwo zapobiedz podobnym wybrykom.

— **Tomasz Dykas,** zaszczytnie znany rzeźbiarz, odznaczony na konkursach Mickiewiczowskich, zwinął swoją pracownię we Lwowie na pewien czas i przebywa obecnie w Warszawie u hrabiny Przezdzieckiej, gdzie zajęty jest wykonywaniem rozmaitych obstalunków.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Myszków, w powiecie zaleszczyckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **O cudownem uzdrowieniu** Gabryeli Kobylińskiej w kaplicy Matki Boskiej w Częstochowy pisaliśmy przed paru miesiącami. Wszystkie dzienniki warszawskie donosiły o tym fakcie, popartym nietylko uznaniem samej chorej, osób z jej rodziny i świadectwi obecnych w kościele, protokólarnie spisanych w klasztorze, ale także świadectwem lekarzy, którzy poprzednio sparaliżowaną mieli w kuracyi. Wypadek ten nie podobał się przedewszystkiem redakcyi pozytywnego *Przeglądu tygodniowego,* która umieściła artykuł niezaprzeczający wprawdzie faktom stwierdzonym, że chora po wysłuchaniu Mszy św. powstała o własnej mocy i odrzuciła kule, ale tłómaczył ten wypadek newrozą i histeryą, która tylko za pomocą wstrząśnienia nerwowego mogła być uleczoną. Z niemałem zdziwieniem spotykamy obecnie komunikat rządowy, przesłany wszystkim redakcyom, z gołosłownem i niepopartem zaprzeczeniem faktu cudownego uleczenia. Widocznie w biurach rządowych rosyjskich postanowiono pójść w tej rzeczy za zdaniem *Przeglądu tygodniowego,* aby zatrzeć wrażenie wypadku, który przyczynić się mógł do pomnożenia czci dla słynącej od wieków cudami Częstochowy.

— **Wiceadmirał Thomasset** przedłożył rządowi plan, mocą którego za pomocą kanału tak wielkiego jak Sueski, Paryż stałby się portem morskim.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 9go: Po raz pierwszy: *Dwużeniec (Le deux noces de Boisjoly),* komedya w 3 aktach z francuskiego, Alfreda Duru.

W niedzielę 10go: *Dwie sieroty,* dramat w 5 aktach, pp. D'Ennery i Cormon. W rolach tytułowych wystąpią pp. Kałużyńska i Sułkowska.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

— Dnia 7go października pogoda; term. od 3·1 doszedł do 14·2 C. Barometr trochę się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 8go stan jego był 745·6 millim., term. 3·0 C.— Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 9go października: śś. Dyonizego b. i Publii.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wczorajsze przedstawienie komedyi Sardou: *Rozwiedźmy się,* należało niewątpliwie do najświetniejszych wieczorów teatralnych. Był-to prawdziwy koncert sceniczny, którego głównych bohaterów (pani Hoffmannowa i p. Lubicz) oklaskiwała gorąco i serdecznie licznie zebrana publiczność. Zwracamy szczególniejszą uwagę publiczności na te czwartkowe przedstawienia, bo na nich wystawiane bywają wprawdzie znane, ale słusznie sławą europejską cieszące się utwory, których mistrzowskie wykonanie wzbudza prawdziwy zapał wśród widzów.

Jutro, to jest w sobotę, po raz pierwszy *Dwużeniec (Le deux noces de Boisjoly),* komedya w 3 aktach z francuskiego Alfreda Duru. W powyższej sztuce, napisanej z francuskim humorem, posiadającej wiele zabawnych epizodów, biorą udział w głównych rolach panie: Wojnowska, Barszczewska, pp. Sobiesław, Siemaszko, Janowski, Stępowski i inni.

W niedzielę wznawia dyrekcya dawno niegrane *Dwie sieroty,* utwór pełen efektownych i rozrzewniających scen, który dawniej grany, gromadził zawsze tłumy publiczności do teatru.

„Wicek i Wacek“ Stańczykami. Ni mniej, ni więcej! — We Lwowie zrobiono naraz z tych dwóch poczciwych chłopców strasznych Stańczyków! Zawadzali oni tromtadratycznym recenzentom, a więc trzeba było ich ogłosić wedle znanej recepty -- Stańczykami! I w dalszym następstwie wyprawić — klasyczną borbę. Oto, jak ją oceniają poważne dzienniki tamtejsze, a przytaczamy ich słowa, gdyż trudno na razie o lepszy okaz specyficznie galicyjsko brukowo-dziennikarskich stosuneczków, niż owa borba szumnie przez *Dzien. Polski* nazwana skandalem w teatrze. *Gaz. Narodowa* tak zaś illustruje ów skandal:

„Możemy tylko sprawdzić, żeśmy wczoraj, podobnie jak za pierwszym razem, ubawili się serdecznie na przedstawieniu *Wicka i Wacka.*

„Publiczność zebrała się bardzo licznie, a po każdym akcie wywoływano obecnego na przedstawieniu autora i obdarzano hucznemi oklaskami. Komedyi tej powodzenie i wczorajsze owacye dla autora niemiłe były widocznie dla „pretendentów“, którzy z animozyi do dyrekcyi mszczą się na artystach i autorach. W dwóch organach „pretendentów“ starano się *Wicka i Wacka* zaraz po pierwszem przedstawieniu ubić. Nie udało się to jednak; zwyciężył zdrowy sąd publiczności, która tem samem wydała także wyrok na śmieszne, bo zawiścią zaćmione i zjadliwe krytyki utworu p. Przybylskiego.

„Jeden z pretendentów, mający zapewne żal do niewdzięcznej publiki, która ongi *Białą gołąbkę* tak fatalnie przyjęła, pisze dziś co następuje:

„„Wczoraj dano *Wicka i Wacka.* O samem przedstawieniu nie byłoby co pisać, gdyby nie ta okoliczność, że tutejsza filia stańczyków *(sancta simplicitas!)* z pomocą kryjącej się pod jej opiekuńczemi skrzydłami dyrekcyi, a nawet, jak się dowiadujemy, funkcyonaryuszów policyi, urządziła autorowi owacyę, przechodzącą granicę zwykłej przyzwoitości.““

„Publiczność osądzi najlepiej, czy pojęcia tego pretendenta o przyzwoitości nie zwracają się przeciw niemu. Dodamy tylko do zrozumienia tej perfidyi, że organa policyi wyprosiły wczoraj z parteru jakąś kreaturę, a widocznie zwolennika „pretendentów,“ który po drugim akcie, gdy publiczność szczeremi brawami przyjmowała autora, pozwolił sobie w teatrze „gwizdnąć.“ Obecnie p. pretendent bierze w obronę tego paupra. To świadczy najlepiej o jego przyzwoitości.“

Gazeta lwowska również ocenia borbę:

„Wczorajsze przedstawienie *Wicka i Wacka* stało się serdeczną owacyą ze strony licznie zgromadzonej publiczności dla obecnego w teatrze autora tej wybornej komedyi. Po każdej niemal odsłonie p. Przybylski, wywoływany grzmiącemi okrzykami, wychodzić musiał na proscenium, dziękując za oklaski, któremi wyrażano mu uznanie. Teatr był zapełniony, a uznanie dla komedyi jest w naszem mieście powszechne, spotykając się w sposób prawdziwie komiczny z wycieczkami niektórych recenzentów. To samo już nas uwalnia od prowadzenia z nimi sporu; nie możemy jednak nie zwrócić ich uwagi, że nieuzasadniona, a tak widocznie tendencyjna ocena, poniżyć tylko może znaczenie krytyki w oczach publiczności, która przestanie wreszcie przykładać wiarę do zdań, płynących tak widocznie ze źródła osobistych sympatyj lub niechęci.“

Nareszcie *Przegląd* tak konkluduje:

„Dawano wczoraj w teatrze *Wicka i Wacka,* a na to przedstawienie przyjechał autor p. Przybylski z Warszawy.

„Czytelnicy nasi wiedzą, że jestto wyborna sztuka i że dawano ją w Warszawie 45 razy z rzędu przy nabitym teatrze. We Lwowie cieszy się ona równie wielkiem powodzeniem, czego najlepszym dowodem jest ten fakt, że wczoraj grano ją po raz piąty i teatr był pełniutki. Oklaskiwała publiczność szczerze, autora wywoływała po każdym akcie, a co we Lwowie jest kompletną rzadkością, wywoływała po skończeniu sztuki. Doskonała ta komedya, wesoła, a tak swojska, zdołała chwilowo zatrzymać jeszcze publiczność dla wyrażenia uznania artystom, którzy wszyscy wybornie grali. Ale p. Przybylski ma tę ujemną stronę, że i jako komedyopisarz i jako publicysta należy do obozu konserwatywnego, nadto ma jeszcze to nieszczęście, że pochwaliły utwór jego pisma konserwatywne. Ztąd obóz tromtadratyczny, który przedewszystkiem dba o zasady, napisał o wczorajszem przedstawieniu w swoim organie... (tu *Przegląd* cytuje już powyżej przez *Gaz. Narod.* przytoczoną inscenizacyę borby i kończy):

„Bo tu Panie, nie o teatr i sztukę, ale o politykę idzie! — powiada sobie w duszy to brukowe pisemko.“

Dodajmy, że aliant „owego brukowego pisemka,“ *Dziennik Polski* żąda, przykładnego ukarania za te wszystkie bezecne stańczykostwa: „bezwzględnego usunięcia tak nietaktownego i nieudolnego kierownika sceny, jakim się okazał p. Żelazowski;“ tak jest, i p. Żelazowski, ów najzdolniejszy artysta sceny lwowskiej, ów niewdzięczny p. Żelazowski, co ongi opuścił stańczykowską scenę, która go wypieściła, został także Stańczykiem wespół z *Wickiem i Wackiem* i wszystkich trzech trzeba „bezwzględnie usunąć.“ Tak jest, byle dobra komedya, to już stańczykowska sztuka, byle zdolny aktor, to już ajent stańczykowski, a zatem niech giną, przepadają i będą przeklęci na wieki wieków za sprawą wszystkich mierności wbrew zdrowemu rozsądkowi i logice, które przecież nie podobna, aby w każdej dobrej rzeczy i użytecznym człowieku uznawały — stańczykostwo i Stańczyka!

Kirgiz — Gustawa Zielińskiego pojawił się w tłómaczeniu niemieckiem, dokonanem przez p. Zygmunta Ludomira. Tłómaczenie to odznacza się ścisłą wiernością, wykwintnym stylem, oraz bardzo gładkim wierszem rymowanym, którego forma i budowa, o ile możności, zbliżone są do oryginału. Niektóre ustępy tego tłómaczenia dorównują prawie oryginałowi pod względem estetycznym. Tłómaczenie to poprzedzone jest krótkim życiorysem Zielińskiego i kilku etnograficznemi uwagami o Kirgizach.

Nakładem i drukiem S. Lewentala, wydawcy *Kłosów* w Warszawie, opuścił prasę w dalszym ciągu Biblioteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej oddział III wyboru pism J. I. Kraszewskiego, zawierający powieści: „Boża czeladka“ (w 3 częściach) i „Szalona.“ Obie powieści poprzedzone są wstępem krytycznym: Tendencye w utworach Kraszewskiego, napisanym przez Piotra Chmielowskiego. W tejże Bibliotece utworów ukazał się także tom I wszystkich dzieł Łukasza Górnickiego, zawierający „Dworzanina polskiego.“ Pierwsze to wydanie zbiorowe przygotował do druku Dr Rafał Loewenfeld, wydał zaś ze wstępem i słownikiem archiwów Piotr Chmielowski.

Sprawy sądowe.

Krzywoprzysięstwo.

Kraków d. 28 września.

W marcu 1883 r. zawarł Dawid Nachhauser imieniem swego ojca umowę z Adolfem Weissem, o dostawę ryb do Wiednia. Umowy tej nie dotrzymał Dawid Nachhauser, skutkiem czego Weiss pozwał jego mocodawcę Samuela Nachhausera o zwrot zadatku 10 złr. i szkody 146 złr. z przynależytościami. Samuel Nachhauser wyparł się, aby Dawid w jego imieniu działał. Skarżący na poparcie swego twierdzenia, że Samuel Nachhauser był właściwym kontrahentem, przedłożył w replice telegram pozwanego do syna, którego treścią było polecenie, aby 100 kilo ryb sprzedawał po 70 złr. Samuel Nachhauser zaprzeczył, aby on sam, lub ktoś z jego polecenia telegram ten wysłał i zaprzysiągł tę okoliczność, a skutkiem tego skarżący przegrał proces.

Z dochodzeń karnych okazało się tymczasem, że Dawid Nachhauser w r. 1883 przedstawił się kilku handlarzom jako pełnomocnik swego ojca Samuela, że w imieniu ojca kontrakty zawierał, że ojciec te kontrakty uznawał jako obowiązujące, w końcu, że niejaki Zygmunt Blumenstok, wykazany pisemnie i niezaprzeczony pełnomocnik Samuela Nachhausera, przedstawiał Dawida Nachhausera, jako pełnomocnika Samuela — ztąd nie może ulegać wątpliwości, że telegram przez Weissa przedstawiony, rzeczywiście przez Samuela Nachhausera lub z jego polecenia wysłanym został, zwłaszcza, że Samuel przyznał się w procesie cywilnym do otrzymania od syna telegramu z zapytaniem, po ile ryby może sprzedawać. W końcu Dawid Nachhauser przyznał, że zapytywał ojca telegraficznie o cenę, że na to otrzymał telegram przez Weissa w replice produkowany i na jego podstawie kontrakt imieniem ojca zawarł.

Wobec tego stanu rzeczy prokuratorya państwa oskarżyła Samuela Nachhausera o krzywoprzysięstwo. Pp. przysięgli uznali oskarżonego jednomyślnie winnym, ograniczając 10 głosami szkodę do kwoty niżej 300 złr., a trybunał, któremu przewodniczył r. Nowotny, zasądził Nachhausera na 5 miesięcy więzienia. Oskarżenie popierał zast. prok. p. Münnich, bronił prof. Dr. Rosenblatt.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Cło od nafty.

Na wczorajszem posiedzeniu cłowo-handlowej konferencyi, zwołanej w sprawie cła od nafty, przewodniczył szef sekcyi baron Distler. Ze strony rządu węgierskiego byli obecnymi: sekretarz stanu Matlekovics, radca ministeryalny Ludwigh z ministeryum skarbu, radca ministeryalny Mihalovics z ministeryum handlu i nadradca skarbowy Turoczy, dyrektor głównego urzędu cłowego w Peszcie; ze strony rządu austryackiego byli szef sekcyi Baumgartner, radca ministeryalny Schuck, nadradca skarb. Dr Korytowski, sekretarz ministeryalny baron Jorkasch ze strony ministeryum skarbu; radca ministeryalny baron Kalchberg i sekretarz ministeryalny Dr Stibral z ministeryum handlu. Jako rzeczoznawcy zostali przyzwani: z Węgier prof. Liebermann z Pesztu i dyrektor Baracs z Fiume; z Austryi prof. Lieben z Wiednia, prof. Radziszewski ze Lwowa i poseł Szczepanowski. Przewodniczący szef sekcyi baron Distler zaznaczył, jako zadanie konferencyi, aby wskazała znamiona naturalnego oleju skalnego i zaproponowała metodę, którąby dozwalała surowy naturalny olej skalny przy tegoż imporcie w granice cłowego terytoryum stanowczo odróżnić od sztucznie zafarbowanych olei destylowanych, przez co zapobieżonoby też skutecznie obchodzeniu obowiązującej dotychczas ustawy. Sekretarz stanu Matlekovics oświadczył w imieniu węgierskiego rządu, że ten bynajmniej nie upatruje w imporcie zmieszanego oleju za cłem dla surowca obchodzenia ustawy, to też nie może tu być mowy o defraudacyi.

Rząd austryacki natomiast powołując się na jasne brzmienie ustawy i tejże tendencyą, zgodną z artykułem 5 taryfy cłowej, oświadcza, że stanowczo trwa przy zapatrywaniu, iż podobne zmieszane oleje należy bezwarunkowo oclić jako pół-

rafinowane. Poczem przedstawiono rzeczoznawcom zapytanie, czy można wskazać dostatecznie pewne znamiona dla odróżnienia naturalnego, niesfałszowanego surowca, od zafarbowanych destylatów, oraz jakie na to mogą wskazać znamiona. Austryaccy rzeczoznawcy oświadczyli, że skoro tylko wiadomem jest pochodzenie oleju, natenczas można uważać zawartość oleju rdzennego, t. j. oleju, który przy temperaturze 150 - 270 stopni Celsiusza przechodzi w stan wrzenia — w połączeniu z pozostałą zawartością oleju świetlnego i ciężkiego, w najczęstszych wypadkach za zupełnie dostateczne i pewne znamię surowego oleju. Węgierscy rzeczoznawcy usiłowali cytatami wyników destylacyi wyjątkowo znachodzących się olejów ciemnych złożyć dowód, że kryteryum rdzennego oleju nie można przyjąć, gdyż nie da się we wszelkich przypadkach zastosować. Austryacy eksperci oświadczyli, że wprawdzie w pojedynczych, wyjątkowych wypadkach może się zdarzyć większa niż zwykle zawartość oleju rdzennego, że jednakże wypadki te uważać należy stanowczo za wyjątkowe, a ztąd niezdolne do alterowania zaproponowanego kryteryum, a mianowicie wykazują oleje, zawierające wyjątkową ilość oleju rdzennego, względnie nader wielką zawartość benzyny, tak że i ta okoliczność tem pewniej dozwala stwierdzić istotę danego oleju, właśnie jako surowca, gdyż nikomu nie przyjdzie na myśl dolewać benzyny do surowca, przeznaczonego na wytworzenie zeń oleju świetlnego.

Takie wysoko stopniowe oleje mają dalej prócz tego nader niską ciężkość gatunkową i są przeważnie białego koloru, dlatego też powinny w myśl taryfy za Nr 120 opłacać cło 10 złr. w złocie za cetnar metryczny. Pomimo tych wywodów, oświadczyli węgierscy eksperci, że muszą przy swem zdaniu pozostać; odnośny materyał naukowy zbadali oni już oddawna dostatecznie, aby stanowczo módz oświadczyć, że ani teraz, ani w przyszłości nie powiedzie się wynaleść niezawodne znamiona surowca dla odróżnienia go od zafarbowanego destylatu. Przedmiot ekspertyzy rzeczoznawców został w ten sposób wyczerpanym, a będzie to teraz rzeczą konferencyi cłowej zbadać wartość wyłuszczonych powyżej dwóch tych sprzecznych opinij i przedłożyć obustronnym rządom wnioski pozytywne.

Zebranie niemieckiego stowarzyszenia dla polityki socyalnej.

I.

Przed czternastu laty powstało w Niemczech pod powyższą nazwą stowarzyszenie, które postawiło sobie za zadanie badać wszelkie strony ekonomicznego i socyalnego życia społeczeństwa; wyszukiwać, wśród jakich warunków prawnych rozwój ten najlepiej może się odbywać, a doszedłszy do pewnych rezultatów swego badania, występować z postulatami odpowiednich reform ustawodawczych, mających na celu nie wyłączne popieranie jednej warstwy narodu, ale popieranie tych właśnie, którzy o swojej sile utrzymać się i korzystnie dalej rozwijać się nie mogą. Założone przed 14 laty stowarzyszenie niniejsze było niejako protestem przeciwko ekonomicznym prądom i teoryom, jakie wówczas jeszcze ogólnie tak w prasie, jak na wszelkich zebraniach prawie wyłącznie panowały, a protest ten był zwróconym przeciwko jednostronnemu indywidualizmowi, który myślał, że przez samo nadanie jak najszerszej indywidualnej wolności już zostaną rozwiązane najtrudniejsze zadania gospodarczego ustawodawstwa i stanowisko państwa wobec gospodarstwa społecznego zapoznawał. Protest ten zwracał się dalej przeciw optymizmowi, łudzącemu się nadzieją, że stosunki społeczne same przez się najlepiej się ułożą, zamykającemu oczy na groźne zawikłania kwestyi socyalnej.

Do stowarzyszenia tego przystąpił szereg najznakomitszych uczonych niemieckich, niemal bez różnicy politycznego odcienia, i stowarzyszenie to licznemi pracami swojemi osiągnęło już rezultat niemały, bo umiało większość opinii publicznej dla swych teoryj i dla swych projektów pozyskać. Od lat 14 nie było w Niemczech żadnej ważniejszej kwestyi społecznej i ekonomicznej, w którejby *Verein für Socialpolitik* nie był zabrał głosu, a działanie jego jest o tyle ważnem i pożądanem, że to nie jest grupa jednostronnych interesentów, którzyby tylko swój interes, a przynajmniej przeważnie swój interes ekonomiczny czy polityczny mieli na oku, ale że to jest stowarzyszenie ludzi istotnej nauki, którzy rezultatami swej wiedzy starają się przygotowywać i przeprowadzać pożądane reformy.

Stowarzyszenie to odbywa w pewnych odstępach czasu ogólne zjazdy, z ustanowionym z góry porządkiem dziennym, obejmującym zwykle kilka ważnych kwestyj. W ostatnich dniach września bieżącego roku odbył się znów taki zjazd ogólny we Frankfurcie nad Menem.

Przewodniczący zebrania profesor Dr Nasse dał na wstępie pogląd na działanie wydziału Towarzystwa w ciągu ostatnich lat. Przedewszystkiem zajmowano si sprawami rolnictwa, zwłaszcza stosunkami drobnej i średniej własności ziemskiej, a dotąd wyszło już kilka dzieł tę kwestyę omawiających, niebawem zaś ukaże się tom, omawiający stosunki czynszowe. Następnie zwrócono się do k w e s t y i d r o b n y c h m i e s z k a ń p o m i a s t a c h. — Najtrudniejsze zadanie socyalne niemieckiego cesarstwa polega w ubezpieczeniu wszelkich inwalidów; o tem wyjdzie też niebawem publikacya napisana przez Dra Wilhelmi. W przyszłości ma być dyskutowaną kwestya podrażania towarów przez handel pośredniczący i drobny, skutkiem czego obecna taniość produkcyi staje się iluzoryczną dla konsumentów.

Poczem zabiera głos Dr Miquel, nadburmistrz miasta Frankfurtu, i przedkłada referat o stosunkach pomieszkań biedniejszych warstw ludu w wielkich miastach niemieckich. Referent powołuje się na wydane już o tem 2 tomy, które zwróciły ogólną uwagę na sprawę pomieszkań. Ona przedstawia też nader ciemną stronę nowożytnych stosunków. Niestety ludność niezamożna redukuje najpierw wydatki na mieszkania, a później dopiero ogranicza inne wydatki. Najgorzej wytworzyły się te stosunki w miastach, które wzrosły nader szybko, ale ostatecznie w rzeczy samej nie są one gorsze, niż dawniej, gdzie nie było jeszcze ani kanalizacyi, ani wodociągów i t. p. Z drugiej jednakże strony pociągały wszelkie nowsze ulepszenia za sobą wysokie podatki, co znów utrudniało zbudowanie małych pomieszkań. Liczba domów nie wzrosła w stosunku do wzrostu ludności; liczba pomieszkań natomiast powiększyła się znacznie, co każe się domyślać zmniejszenia obszaru pomieszkań. Najwięcej powiększyła się liczba pomieszkń na najwyższych piętrach, gdzie równocześnie są też najmniejsze.

Powodem nędzy jest: liczba małych mieszkań jest i pozostaje za małą, małe pomieszkania są za drogie i za złe. Spekulacya nie zaspokoi nigdy tej potrzeby, zkąd też zadanie podjęcia budowy drobnych a zdrowych mieszkań przypada stowarzyszeniom humanitarnym. Gminy nie mogą tu niczego zdziałać, żeby nie zrażać osób prywatnych. Natomiast możnaby doradzać tak państwu, jak gminom budowanie domów mieszkalnych dla urzędników, zamiast udzielania im dodatku na pomieszkanie. Dalej należy się zająć odpowiednią organizacyą komunikacyi tramwajowej i wodociągów, aby ludność robocza potrzebną wodę miała bezpłatnie. Działanie władzy powinno być prewencyjnem, niedozwalającem na budowanie małych domów, niezgodnych z wymogami hygieny, dalej winna być stworzoną instytucya inspektorów pomieszkań. Dalej winno i prawodawstwo o kontrakcie najmu uledz częściowej zmianie, w kierunku chronienia biednego najmującego przed możnym wynajmującym, zniesienia względnie ograniczania prawa retencyi i t. p.

W dyskusyi, jaka się nad tym referatem wywiązała, zabierali głos, prócz innych, radca Dr Flesch, domagając się wydania przepisów w drodze ustawodawczej, jaki procent każdego gruntu w mieście może być zabudowanym, jaki winien być stosunek wysokości domu do szerokości ulicy i t. p.; prof. Schoenberg żądając nadania miastom prawa względnie obowiązku wywłaszczania niezdrowych domów, oraz prof. Schmoller proponując zakładanie towarzystw nie budujących, lecz kupujących domy i odnajmujących. Referent Dr Miguel zabrawszy głos ponownie, zauważa, że o usunięciu ludności roboczej z wielkich miast nie może być mowy, tak dla trudności komunikacyi, jak dla trudności znalezienia po za miastem zarobku dla żony, która zwykle swą pracą dopomagać musi. Chodzić tu tylko może o przeszkodzenie dalszemu nadmiernemu przypływowi do miast, który i położenie ludności roboczej i sprawę pomieszkań coraz gorszemi czyni. Na tenprzypływ zwracano dotąd mało uwagi. W dyskusyi okazuje się, że w sprawie pomieszkań dla niezamożnej ludności można współdziałaniem społeczeństwa, gminy i państwa zdziałać wiele dobrego, a świadomość tego winna szersze koła pobudzić do czynnego zajęcia się tą ważną kwestyą społeczną i jej załatwienia.

Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie.

Otwarte przez zarząd tego stowarzyszenia, w myśl uchwały zeszłorocznego zjazdu kupców i przemysłowców, biuro informacyjno-statystyczne dla spraw przemysłu i handlu udziela bezpłatnie wszelkich w tym kierunku możliwych objaśnień. Celem tego biura jest ułatwiać spełnianie zadania Towarzystwa „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców," oraz służyć dla wygody tak członków tegoż jak i niecziłonków. Zarząd stowarzyszenia prosi uprzejmie osoby, przychylne jego usiłowaniom około podniesienia w kraju naszym narodowego handlu i przemysłu, aby zechciały nadsyłać do rzeczonego biura różne szczegóły i wiadomości, których zbieranie lub rozszerzanie może być pożytecznem bądź to dla interesu pojedyńczych kupców i przemysłowców, bądź też dla ogólnej sprawy przez Towarzystwo podjętej. Im bardziej zaś biuro to ogólnie popieranem zostanie, tem większe też usługi pożądane oddawać będzie mogło. Mieści się ono w kancelaryi „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie," przy ulicy Trybunalskiej L. 1 na I piętrze, a otwarte jest w każdy dzień powszedni od godz. 9 zrana do 1 z południa,

Dnia 28 z. m. odbyło się w tejże kancelaryi posiedzenie zarządu Towarzystwa, a sprawy ważniejsze, na niem załatwione, są następujące: *a)* Wysłuchano sprawodania z wycieczki do Czerniowiec, przy którem zdano sprawę z odniesionego wrażenia z oglądania tamtejszej wystawy przemysłowej, z uwagą, że jakkolwiek przywykliśmy swoje za mało cenić, to jednak wyroby nasze na tej wystawie w porównaniu z innemi, reprezentują się bardzo dobrze. Zaznaczono przytem, iż jest coraz widoczniejszem, że pod względem przemysłu w wielu rzeczach odpowiedzieć możemy nawet najwybredniejszym wymaganiom, a gdyby tylko ogół publiczności zechciał popierać należycie nasz przemysł rodzimy, to mógłby on wkrótce znakomicie się rozwinąć. *b)* Wobec zapowiedzianej na rok przyszły wystawy przemysłowej w Krakowie, wyrażono że „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców" sprawą tej wystawy gorliwie zająć się powinno. *c)* Zastanawiano się nad wnioskami do zmiany statutu Towarzystwa, jakie mają być przedłożone na Walnem zgromadzeniu. *d)* Uchwalono odbyć Walne zgromadzenie Towarzystwa d. 24 października o godz. 3 po południu we Lwowie, w wielkiej sali ratuszowej. *e)* Przyjęto do Towarzystwa trzech nowych członków.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (435-5-8)

Stanowczo Likier **Bénédictine de l'Abbaye de Fécamp we Francyi** wszedł w powszechne użycie. — Zastawianym bywa dziś powszechnie podczas każdej uczty, szczególniej po potrawach zamrożonych. Wybornego smaku.— Działanie jego na organizm jest zawsze wzmacniające i ułatwiające trawienie. Powodzenie, jakiego ten likier nabył od pojawienia się, gdy ciągle wzrasta.

Ostatnie wiadomości.

Minister egipski Nubar basza, który od pewnego czasu znajduje się w Londynie, konferował kilkakrotnie z lordem Salisbury.

Journal des Débats donosi, że lord Randolf Churchill odwiedzi ks. Bismarka, lecz że nie jest jeszcze pewnem, czy uda się do Austryi.

Lothar Bucher wystąpił z ministeryum spraw zewnętrznych, gdy się dowiedział o nominacyi na zastępcę kanclerza hr. Herberta Bismarka.

Zajścia w Bułgaryi.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Zofii, iż bułgarski minister wojny, pułkownik Nikołajew, zaprosił niedawno oficerów garnizonu w Zofii na herbatę do siebie i miał do nich przemowę, w której wskazując na trudność sytuacyi, upominał ich, aby się wstrzymywali od wszelkiego mięszania się do polityki. „Pozostańcie żołnierzami i niczem więcej. Mówią, że jesteśmy zamłodzi, ażeby wprowadzić silną wojskową dyscyplinę w naszych pułkach. Dowiedźcie, że tak nie jest, godnem zachowaniem się. Nie możecie lepiej działać dla narodowej naszej niezawisłości, która nas wszystkich zapałem przejmuje, niż jeżeli waszem poprawnem stanowiskiem zdobędziecie poszanowanie dla bułgarskiej armii.

Rząd bułgarski zapytywał się Porty, czy zgadza się na nominacyę prefekta Filipopolu, Dimitrowa, dyplomatycznym ajentem Bułgaryi w Konstantynopolu. Ze względu, iż Dimitrow pochodzi z Rumelii wschodniej, zaproponowała Porta rządowi bułgarskiemu wybór innej osobistości na wspomnianą posadę dyplomatyczną.

Z Petersburga telegrafują do *N. fr. Presse*: „Położenie jest tu bardzo pessymistycznie oceniane, do czego między innemi przyczynia się także podróż Churchilla do Berlina. Głosy przeciw okupacyi mnożą się. *Petersb. Wied.* przestrzegają, aby nie rzucać się do wody dla ratowania tonącego, gdyż tego tylko wyczekują, aby Rosya utonęła."

Telegramy.

Zofia 8 października. Kaulbars, przyjmowany w Plewnie przez notablów, zakomunikował życzenia cara. Notablowie odpowiedzieli, iż życzenia te wezmą pod rozwagę. Kaulbars przybędzie dziś do Sistowa, a prawdopodobnie jutro uda się do Ruszczuku.

Wychodzące z Petersburga pogłoski, jakoby się załoga szumlańska buntowała przeciw rejencyi i jakoby załogi w Ruszczuku, Widyniu, Plewnie i Śliwnie również były skłonne do takiego buntu, są bezzasadnym wymysłem. Wprawdzie ajenci zagraniczni starają się o to, aby uwieść armię, ale zewsząd otrzymują odprawę, a nawet trzech oficerów szumlańskich, którzy ulegli tym wpływom, prosiło w końcu ministra wojny o łaskę. Rząd postanowił wystąpić energicznie przeciw intrygom.

Zofia 8 października. Kaulbars znalazł w Sistowie, pierwszem mieście garnizonowem na linii swej podróży, zimne przyjęcie. Zaprosiwszy do siebie pisemnie oficerów, otrzymał od nich przez posłańców ustną odpowiedź, że oficerowie nie chcą wchodzić w kontakt z osobistościami politycznemi bez formalnego upoważnienia rządu. Z Sistowa udaje się Kaulbars do Ruszczuku.

Wiedeń 8 października (pryw.). Do *N. fr. Presse* donoszą z Zofii: Podług wiadomości nadchodzących z prowincyi, nie znajduje Kaulbars nigdzie posłuchu. W wielu miejscach urządzono antirosyjskie meetingi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 8 października. Z okazyi ukończenia budowy pomnika Tegetthoffa udzielił Cesarz profesorowi Kundmannowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa i polecił wyrazić profesorowi Hasenauerowi najwyższe uznanie.

Peszt 8 października. Do *Budap. Corr.* donoszą z Wiednia: Austro-węgierska konferencya cłowa zakończyła się bez osiągnięcia pozytywnego rezultatu. Matlekowicz postawił kwestyę, czyby konferencya cłowa skłonną była przyjąć do dalszych obrad nową podstawę, a mianowicie oznaczyć oclenie nafty surowej podług skali tak, iżby naprzykład dla nafty, sprowadzanej jako ciężki olej surowy, oznaczoną została pewna maksymalna granica wydatności, a dla lekkiego oleju surowego inna granica wydatności. Reprezentanci austryaccy oświadczyli, że nie mają instrukcyi w tym kierunku, i że ów zasadniczy wniosek przyjmują *ad referendum*.

Wiedeń 8 października. Król serbski udał się wczoraj w nocy do Białogrodu królewskiego (Stuhlweissenburg), dokąd zaproszony został przez hr. Zichy na polowania. W przyszłym tygodniu uda się król ztamtąd do Belgradu.

Wiedeń 8 października. Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Pesztu: W tutejszych sferach politycznych już od dwóch dni mówią o tem, że na terytoryum węgierskiem, a mianowicie w Starej Pazui w pobliżu Mitrowicy, wyśledzono szeroko między tamecznymi Serbami rozgałęziony spisek, wymierzony przeciw życiu króla Milana. Podobno planem spiskowców było pochwycić króla Milana podczas powrotu jego do Belgradu i zmusić go do abdykacyi, lub pozbawić go życia.

Trudno osiągnąć jakąkolwiek pewność co do prawdziwości tych pogłosek. Faktem jest jednak, że policya państwowa poczyniła wszelkie zarządzenia ostrożności na czas pobytu króla Milana na terytoryum węgierskiem i że w tym też celu użyto nawet wojska w Białogrodzie królewskim. Utrzymują też, iż przedsięwzięta przed paru tygodniami podróż szefa policyi państwowej Jekelfalussy'ego do południowych Węgier, a mianowicie do okolic, zamieszkałych przez Serbów, jest z tem w pewnym związku. — Przywódcy spisku w Starej Pazui mają być zrobieni nieszkodliwymi.

Wszystkie te pogłoski, mimo, iż pochodzą z dobrego źródła, przyjmować trzeba ostrożnie.

Peszt 8 października. Partya niezawisłych uchwaliła postawić na sobotniem posiedzeniu sejmu wniosek w sprawie zajścia i pojedynku dep. Komjathy, jakkolwiek sprawa ta pokojowo została załatwioną z członkami rady honorowej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 paźdz. (Z Izby deputowanych). Sąd krajowy wiedeński prosi o pozwolenie na wytoczenie śledztwa sądowego przeciw Schönererowi, z powodu przekroczenia obrazy honoru.

Fürnkranz i towarzysze proponują zmianę ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa.

Weitloff i towarzysze interpelują w sprawie nielegalnych uwalniań od służby wojskowej.

Prezes ministrów Taaffe w odpowiedzi na interpelacyę Heilsberga oświadcza: „Przypuszczenie, jakoby stosunek naszej monarchii z Niemcami został zachwiany, jest zupełnie bezzasadne (oklaski). Stosunek ten opiera się tak jak dawniej na podstawach, określonych kilkakrotnie przez ministra spraw zagranicznych na posiedzeniu delegacyj, i nie ma żadnego powodu obawiać się rozluźnienia lub zamącenia tych wzajemnych, ścisłych i pełnych zaufania stosunków" (oklaski).

Wniosek Heilsberga, aby otworzyć dyskusyę nad tą odpowiedzią, został odrzucony. Za wnioskiem tym oświadczyli się tylko: Klub niemiecko-austryacki i niemiecki, antisemici i demokraci.

Berlin 8 października. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby w miejsce septennatu wojskowego zaprowadzoną być miała jakaś inna ustawowa podstawa dla siły wojskowej.

Madryt 8 października. Pięciu ministrów podało się do dymisyi.

Londyn 8 października. Biuro Reutera zapewnia na podstawie informacyj, pochodzących z kompetentnego źródła, że Churchill udał się na kontynent jedynie ze względów na stan swego zdrowia.

Suakim 7 października. Ludność krajowa, zaprzyjaźniona z Anglikami, zburzyła dziś rano po pierwszej walce Tamai, które było niegdyś warownym punktem Osmana Digmy. Ze strony powstańców poległo 200 żołnierzy, a między innymi także i siostrzeniec Osmana Digmy, a wielu zostało rannych i wziętych do niewoli. Sprzymierzeńcy angielscy stracili 20 ludzi, częścią poległych, a częścią rannych.

Kursa. Wiedeń 8 paździer. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·85. — Renta austr. srebrna opod. 84·90. — Renta 4% złota austr. 116·—. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 100·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 867·—. — Akcye kredytowe 280·70. — Londyn 125·20. — Napoleony 9·91½. — Dukaty 5·94. Marki 61·30—. — 5% Renta węg. papier. 93·10. 4% Renta węg. złota 105·05. — Losy prem. węg. 121·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·—.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 219·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 195·10. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 225·—. — Akcye kolei południowej 109·—. — Ruble 119·50.— — Srebro ·—. Usposobienie giełdy: silniejsze.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospiesz.	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w nocy
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	kuryer.	osobowy
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	9·30 w nocy	2·35 pop.
(tylko do Przerowa).				
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·25 rano.	7·01 rano
(tylko z Oświecima).				

Z Wiednia	osobowy	osobowy
Wiedeń odjazd	7·30 wiecz.	6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd	9·46 rano	4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 25	120 55
Marki niemieckie	61 —	61 65
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 90	9 98
Imperyał ważny	10 24	10 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 62
Obligi.		
Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 —	84 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „ „	95 50	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93	94 —
5% „ „ „ „ „ „	100 50	101 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 75	100 75
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 75	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ włość. we Lwowie	43 —	45 —
5% „ „ „ „ „ „	41 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	196 —	197 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 —	226 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy.		
Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 75
„ „ węgier. „ „	9 90	10 50
Wiedeń 7 października.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	84 —	84 15
4⅕% „ srebrna	85 —	85 —
4% „ złota	116 —	116 20
4% „ węgierska złota	105 35	105 50
5% „ „ papier.	93 45	93 60
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 —
Galicyjskie „ „	104 20	105 —
Morawskie „ „	105 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 60	105 30
Węgierskie „ „	104 70	105 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 60	105 20
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	152 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	116 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	111 20	111 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	235 —	236 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	280 40	280 60
„ Bank węgierski . 200 „	289 50	290 —
Depositen-Bank . . . 200 „	186 —	188 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	530 —	535 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	867 —	869 —
Unionbank . . . . 100 „	196 70	199 10
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	153 —	154 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	101 40	101 80
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	188 50	189 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	382 —	384 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	242 75	243 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	—
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	203 75	204 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2290	2293
Franciszka Józefa . . 200 „ „	220 90	221 30
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 75	196 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	151 —	151 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 25	225 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	171 —	171 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 75	171 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	191 75	192 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	185 50	185 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	236 10	236 60
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	108 50	108 90
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 —	176 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	173 75	174 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	171 75	172 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	—
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 50	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 —	94 40
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow .	102 75	104 —
5% „ „ „ „ prem.	102 70	103 20
5% „ „ „ „ „ . 40 lat	100 —	100 30

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 10	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 50	102
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119	119 40
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 60	98 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	110 80
poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	94 75	95 25
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 50	100 90
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	101 75	102 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	92 —	92 25
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	105 25	106
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 10	104 40
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	92 60	93 10
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 25	123 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	00 —	100 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	203 25	203 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	159 50	160 50
„ „ . 200 złr. 5%	130 50	131 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ II Em. 200 „ „	100 50	101 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	100 20	100 60
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	129 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 25	101 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	118 75	119 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 —	124 50
„ Węgierskie . . „ 100	121 —	121 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 50	16 90

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . złr. 100	177 —	177 50
Clary . . . . . . złr. 42	43 50	44 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	118 —	119 —
Insbrucku. . . . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . . . „ 10%	24 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	45 50	46 —
Palfy . . . . „ 42	42 25	42 75
Rudolfa . . . . . . „ 10	17 75	18 25
Salma . . . . „ 42	56 75	57 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 —	23 —
St. Genois . . . . . „ 42	57 —	58 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	138 —	— —
4% „ . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . . . . „ 20	44 —	45 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 93	9 94
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 51	12 56
Liry tureckie złote	11 31	11 33
Marki niemieckie za 100 marek	61 37	61 47
Rubel papierowy za 100	119 75	120 —
Lwów 6 października.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	279 —	284 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 50	101 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 75	103 75
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 15	105 15
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 7 października.	płacą rub.|kop	żądają rub.|kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	93 90	— —
kupon	— —	— 132

OLIWĘ DO MASZYN
w różnych gatunkach do każdego użytku, polecają
JÓZEF HANKE WE LWOWIE.
(1859-10-)

Pozostałe z wysprzedaży „Składu broni i przyborów myśliwskich „DIANA“ w Krakowie“ PATRONY pewne, niezawodne, w znacznej ilości, są do nabycia w **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie** (jako kuratora Z. Darowskiego) po następujących cenach, stosownie do kalibru i koloru.

Ceny 20% niżej fabrycznych.

Patrony systemu Lancaster.

Ceny za 100 sztuk.

Kaliber		czerw.,	niebies.,	ziel,	brun,	p piel.
28, 24	złr.	—	—	1·12,	—	—
20, 18	„	—	—	1·12,	—	—
16	„	2·—,	1·52,	1·12,	1·04,	—·96.
14	„	2·08,	1·60,	1·20,	1·20,	1·04.
Patrony systemu Lefaucheux.						
28, 24, 18	„	—	—	—·92,	—	—
16	„	—	—	—	—·92,	—·76.
14	„	—	—	1·—,	1·—,	—·84.
12	„	—	1·52,	1·08,	1·08,	—·92.

Przybitki na proch i śrut po 15 i 20 ct. pudełko.

Prócz tego jest dużo różnych drobnych przedmiotów myśliwskich tanio do sprzedania. (2071-7-)

Po 4½ kilo najlepszych wędlin rozsyła za zaliczką pocztową słynnie znana (2357-3-3)

FABRYKA WĘDLIN
JÓZEFA GARGULA
w Bochni

opłatnie wraz z opakowaniem:

najsmaczniejszą szynkę . kilo po 85 ct.
kiełbasę polską . . . . „ „ 80 „
„ krakowską . . „ „ 75 „

Zarząd dóbr Grodkowice,
poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** 2336-5-)

Niedoścignione i niezrównane w gatunku jest dotychczas prawdziwe

czernidło błyszcz. z lakieru olejnego indygo




c. k. uprz. fabryki
J. Pargera w Wiedniu
I. Schulerstrasse L. 7.

ODZNACZONE NA WSZYSTKICH WYSTAWACH SREBR. MEDALAMI.

OSTRZEGA SIĘ PRZED OSZUKAŃCZEMI NAŚLADOWANIAMI.

Wydaje łatwo ciemnoczarny połysk i konserwuje wierzchnią skórę z powodu mnóstwa tłuszczu.

Doskonały londyński lakier na obuwie w szklannych flaszkach różnej wielkości od Nru 0 do Nru 4.

Najlepszy czarny lakier na skóry i chomąta. w kamionkach i flaszkach szklannych.

Londyńską i rosyjską maść na skóry w pudełkach drewnianych i puszkach blasz.

Pomadę do czyszczenia metali w puszkach blaszanych wiedeńską i berlińską, tudzież najlepszy **proszek do czyszczenia „brylantynę“** oboje do czyszczenia wszelkich metali, porcelany i szkła. Bardzo trwały **lakier gruntowy i błyszczowy do podłóg** w kamionkach po ½ kilo.

Patentowaną wszelkie robactwo, szczególniej **pluskwy** pewnie zabijającą **tynkturę na owady Hartmanna** we flaszkach po 28 ct. i 60 ct. z pędzelkiem i opisem użycia, tudzież prawdziwy **wzmocniony proszek perski na owady** we flasz. po 15, 25 i 40 ct., następnie uprz. **„Arkanum“** w puszkach blaszanych po 80 ct. i 1 złr. do pewnego wytępienia karakonów, szwabów, myszy, szczurów, chomików i kretów.

Posiada główny skład słynnie znanej dawnej c. k. uprzyw. **fabryki atramentów Popp & Co., w Pradze.**

Na żądanie posyła cenniki punktualnie i opłatnie. (2395-4-8)

Słabość męzką
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [2175-6-15]

Francuzeczka
dziesięcioletnia, sprowadzona wprost z zagranicy — poszukuje posady do zabawy małych dzieci przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ulica Szewska Nr. 8, I. p.** (2413 4-4)

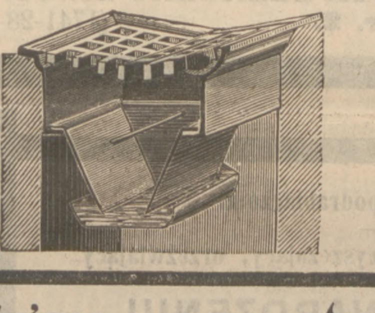
PRZEDSIĘBIORSTWO WIERCENIA KANADYJSKIEGO

poszukuje **terenu naftowego** na zapłatę metrową, także na teren gotowy **małego kapitału,** dając gwarancyę pewności i udział. — Bliższych wiadomości udzieli **P. M. Peterseim** we fabryce maszyn w Krakowie, na Kleparzu. (2460 3 3)

Mieszkanie
w środku miasta, eleganckie, na parterze, z ogródkiem, złożone z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy, do wynajęcia każdego czasu. — Wiadomość u pana *Jana Turowskiego* w Krakowie, Rynek główny Nr. 25. (2465-2-3)

Odlewarnia
żelaza i metalów
L. Zieleniewskiego
w KRAKOWIE

poleca PP. Budowniczym i Właścicielom domów wszelkie odlewy żelazne budowlane, jakoto: różnego rodzaju **balkony, kolumny, konsole, sztachety i t. p.,** oraz praktyczne **zlewy** (zamknięcia) **kanałowe, hermetyczne.** (2422-2-6)



Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych **holenderskich likierów.**
Skład fabryczny: WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2400 2-12

Najmniej
złr. 10 w. a. dziennie
pewnego zarobku
może każdy osięgnąć
bez kapitału

jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (2144 16-)
kantor wymiany H. Fuchs
w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

Weba King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1856-161-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

!! Rzadka sposobność !!
Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie wysprzedaje następujące dzieła po cenach bajecznie niskich:

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat, cena 2 złr., zniż. na 60 ct.
Bartoszewicz Julian. Historya pierwotna Polski, cztery wielkie tomy, cena 14 złr., zniż. na 5 złr.
— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki, cena 3 złr. 50 ct., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Studya historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena złr. 10·50, zniż na 4 złr.
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem, cena 4 złr., zniż. 1 złr. 50 ct.
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 4 złr. zniż. na 2 złr.
Bliziński. Kawaler marcowy, Komedya w jednym akcie, cena 75 ct. zniż. na 20 ct.
Chołoniewski ks. Pisma pośmiertne 2 tomy, cena 5 złr. 40 ct., zniż na 1 złr. 20 ct.
Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 1 złr., zniż na 40 ct.
Choiński. Henryk Heine, portret literacki, cena 1 złr. 50 ct., zniż. na 70 ct.
Dzieduszycka A. Listy nauczycielki, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 50 ct.
Flaubert. Córa Hamilkara, powieść, cena 3 złr., zniż. na 1 złr.
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, cena 2 złr. 40 ct., zniż. na 80 ct.
Hoffmann. Wstęp do nowoczesnej chemii, cena 3 złr. 40 ct., zniż. na 1 złr.
Jelinek. Polskie panie i dziewice, cena 1 złr., zniż na 40 ct.
Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena złr. 3 70, zniż. złr. 1·25
Krasicki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach, cena 4 złr. 90 ct. zniż. 1 złr. 40 ct.
Kraszewski. Tomko Prawdzic, cena 60 ct., zniż. 20 ct.
Laugel Głos, ucho i muzyka, cena 1 złr., zniż 30 ct.
Łepkowski. Sztuka zarys jej dziejów z 104 drzeworytami, cena 4 złr., zniż. na 2 złr.
Łoziński Wł. Galicyana, cena 1 złr. 50 ct., zniż na 60 ct.
Moraczewski. Dzieje Rzeczypospolitej Polskiej, wydanie drugie, tomów 9. cena 24 złr. zniż. na 9 złr.
Müller Maks prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej, cena 1 zł. 20 ct., zniż. 40 ct
Müller. Swiat roślinny dwa tomy z licznemi drzeworytami, cena 4 złr., zniż. na 1 złr. 50 ct.
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym, cena 2 złr. 40 ct., zniż. na 50 ct.
Niemcewicz. Jan z Trenczyna, powieść hist., 3 tomy razem, cena 1 złr. 50 ct., zniż. na 50 ct.
Niemcewicz. Dzieła w czterech tomach, cena 3 złr. 40 ct., zniż. na 1 złr. 20 ct.
Okoński. Niewinni i Antea, dramaty, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.
Opaliński. Satyry, wydanie 11te, cena 80 ct., zniż na 40 ct.
Podoski Gabr. Jan. Teka historyczna, wydana przez K. Jarochowskiego, tomów 6, cena 22 złr. 50 ct. zniżona na 8 złr.
Pol Wincenty. Obrazy z życia natury, II serya cena 2 złr., zniż. na 60 ct.
Szpaderski K. Patrologia czyli nauka o Ojcach kościoła, 2 tomy, cena 4 złr. zniż na 1 złr.
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stan. Augusta, z 8 rycinami rysunku Kossaka i W. Eliasza, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 40 ct.
Szajnocha Szkice historyczne i Początek lechicki Polski, 4 tomy, cena 12 złr. zniż. na 5 złr.
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego, cena 3 złr. 30 ct., zniż. na 1 złr. 50 ct.
— Długosz i Kalimach, dramat, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 40 ct. (2377 2 3)

Adres:
K. BARTOSZEWICZ w Krakowie.
Ceny te obowiązują tylko do końca października.

Taż księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma peryodyczne krajowe i zagraniczne z wyjątkiem codziennych.

NATURALNY
BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.
Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. [2398-2-6]

NIE MA BÓLU ZĘBOW
kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE:
w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD





«Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega **i leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

«Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Flakoniki: 2, 4 i 8 fr.; Proszku Pudełka: 1 fr. 25, 2 i 3 fr Pasta Pudełka: 2 fr.

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *8, ul. Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning. (1906 4-24)

Fabryka chemiczno-kosmetyczna
EDWARDA KIERNIKA
MAGISTRA FARMACYI
w Krakowie, Rynek główny pod L. 20, pałac ks. Jabłonowskiej.

poleca:

Środki do twarzy:

Antifilidin na piegi i opalenia słoneczne świetne, cena 2 złr.

Balsam de Mecca, cudowny ten środek od wieków znany, cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

Woda fiołkowa usuwa plamy, pryszcze, liszaje i wygładza twarz, cena 1 złr.

Woda liliowa na plamy wątrobiane niezrównana, cena 1 złr. 35 ct.

Pudr królewski (bez bismuthu) biały, różowy i żółty, na różne ceny.

Pudr hygieniczny doskonały, na różne ceny.

Pudr w płynie całkiem nieszkodliwy cena 80 centów.

Mączka ryżowa (Goldcrem)

Ołówki do brwi i t. p. wszelkie środki toaletowe.

Perfumy i wody pachnące:

Woda krakowska (szczyt dobroci), cena 60 ct. i 1 złr. 20 ct.

Woda kolońska (quadruple), cena 1 złr. 40 ct., 70 ct. i 35 ct., jakoteż wyższe ceny.

Woda lewandowa podwójna, cena 90 i 45 ct.

Woda lewandowa ambrowa, cena 65 ct. i 1 złr. 10 ct.

Perfumy: Fiołek, Jockey Club, Rezeda, Jaśmin, Millefleur, Róża, Appoponax, Cypr, Heliotrop, bukiet tatrzański, bukiet królewski, i najprzedniejsze bukiety z kwiatów krajowych.

Saszetki do bielizny z najprzyjemniejszą wonią.

Mydła najdelikatniejsze i wszystko w zakres toalety i handel taki wchodzące. [2146-6-]

Illustrirte Zeitschrift für die deutsche Familie.
Universum.
Monatlich 2 reich illustrirte Hefte.
Jedes Heft nur 50 Pfg. = 30 Kr. ö. W. = 70 Cts.

Musterhafte Ausstattung. Fesselnde Unterhaltungslectüre. Interessante Aufsätze aus allen Gebieten der Literatur, Kunst u. Wissenschaft. Nur Originalbeiträge der besten und beliebtesten Schriftsteller und Künstler. — **Jedes Heft drei besondere Kunstbeilagen,** wovon eine Lichtdruckreproduction von hervorragendem Werthe. Das erste Heft ist erschienen und wird zur Ansicht frei ins Haus geliefert. Novellen von W. Berger, W. Jensen u. s. w. u. s. w. **„Jorinde“. Eine neue Novelle von Ernst Eckstein.** — Abonnements bei allen Buchhandlungen und Postanstalten.

[2471-3-3]

ALBUMY
teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne (1554-17-)

W MAGAZYNIE
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

Do sprzedania folwark
odległy jeden kilometr od Skawiny, obejmujący 58½ morgów dobrego gruntu oraz stawek (dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie), pod przystępnemi warunkami. Listy frankowane proszę adresować: **A. Górka, Kraków, ulica Floryańska Nr. 15.** (2147-32-)

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw ślużotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w nidziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (1800-292)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Młoda osoba
wyższego towarzystwa (Polka), posiadająca języki: angielski, francuski i niemiecki, poszukuje pokoju umeblowanego w zamian za lekcye udzielane dzieciom lub pannienkom. Adres: **S. P. p. rest. Szczurowa.** (2503-2 3)

Jabłka stołowe i brzoskwinie
w koszykach po 5 kilo, rozsyła za 1 złr. 50 cent., opłatnie, wszędzie: **Administration Schloss Neustein** poste restante Lichtenwald in Steiermark. (2127-16-19)

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (2318-20-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Pociąg do pijaństwa
wyleczam moim wybornym środkiem i dostarczam na żądanie zadarmo **sądownie zbadanych i pod przysięgą zeznanych świadectw. — Reinhold Retzlaff,** fabrykant w **Droznie 10.** [2188-5-12]

Żołądkowe
choroby wszelkiego rodzaju,

tudzież **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie przez aptekarza Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., ¹/₁ złr. 1 cnt. 80, pocztą 25 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Niezliczone podziękowania od lekarzy i szczęśliwie wyleczonych są do przejrzenia. — Skład w **Krakowie u apt. E. Stockmara.** (2388 3-16)

JAN IHNATOWICZ
MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (2419-53-)

we **LWOWIE** { przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim“ przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).

w **KRAKOWIE,** Sukiennice L. 20. | w **CZERNIOWCACH,** Rynek L. 2.

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (436-17-)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

PERSICANER & Cie
w Wiedniu, I., Liebenberggasse 7 (Parkring 10).

Techniczne towary gumowe wszelkiego rodzaju: amerykańskie węże do wina i piwa, węże na bardzo wysoki tłok parowy, amerykańskie węże ślimaczkowate z płaską galwan, sprężyną, rzemienie gumowe amerykańskie, znany najlepszy gatunek.

Opakowania wszelkiego rodzaju, płyty asbestowe, sznury, pierścienie, opakowania, do tłuszczu i federweisu, warkocze z bawełny i konopi i t. p.

Surowe i gumowe węże konopiane, wiaderka gumowe, chusty do skakania.

Nieprzemakalne materye, kaftany szybowe, spodnie, płaszcze, nakrycia na wozy i t d.

Pasy skórzane do ruchu, do szycia i wiązania, pasy bawełn.

Mineralne oleje do smarowania, amerykańskie i rosyjskie.

Elektrotechniczne przybory wszelkiego rodzaju, płyty łykowate i giętkie, rury i sztaby, płyty z twardej gumy i tarcze takież rury i sztaby, druty telegraficzne, gutaperchowe i t. d. (2367-5-25)

Cenniki i próbki darmo.

Czudec, 4 października 1886.

Przed kilku miesiącami przybył do tutejszej parafii Cooperator X. Konstanty Marszałowicz. Kapłan ten asceta, słowem żywem nauk kaznodziejskich pociągnął wszystkich prawie parafian do świątyni Pańskiej tak dalece, że każdy od żaka do starca nad grobem dopytywał się i wyczekiwał z niesłychaną niecierpliwością chwili, w której usłyszy słowa prawdy pokarmu duchowego przez Jego usta wygłoszone. Nauki Jego zaraz przy wstępie zrobiły niesłychany zwrot w codziennem życiu parafian nawet takich, którzy za straconych dla kościoła uważanymi byli. Poczęli oni we święta uroczyste i niedziele od sprośnych zabaw i uciech popołudniowych odstępować, a spieszyli do świątyni Pańskiej na nabożeństwo poobiedne. Słowem nauki te pochłaniał lud wierny tak chciwie, iż zdawało się, że prawie wszystkie ziarna, nie, jak to zwykle bywa, na opokę, lecz na grunt urodzajny padają. I rzeczywiście pochodziły one nie z wyrozumowanych i w kwiaty ubranych pojęć filozoficznych, lecz z tkliwego serca macierzyńskiego, gorącej i wrażliwej miłości bliźniego, oparte na głęboko pojętych dogmatach wiary Chrystusa. [2506]

Lecz niestety! Jakże krótko trwała ta zmiana ku dobremu. Oto dnia 8 września r. b. czcigodny kapłan wygłosił po raz ostatni słowo Boże, oświadczając równocześnie, że zarzucają mu, iż parafian gorszy, przeto więcej kazań mówić nie będzie. Nieobecny nie przypuściłby nawet, jak okropny grom wśród jasnego nieba spadł na słuchających. Jęki, płacze, rozpacz prawie chwyciły serca pobożnych, rzec można, było to sąd ostateczny, i nie było prawie żadnego oka, któreby łzą bólu i żałości nie było zwilżone. Ów czcigodny kapłan poprzestał kazać, ale znajdował się jeszcze wśród swoich owieczek, jednych pocieszał, drugich łagodził, trzecim wlewał otuchę, słowem był duchem opiekuńczym dla dzieci, bodźcem do wytrwania w dobrem dla ludzi w sile wieku, a nadzieją do lepszej szczęśliwości dla starców nad grobem.

Naraz, niewiadomo z jakich przyczyn, dnia dzisiejszego wyjechał, zostawiwszy za sobą głęboko zranione serca ludu na rozdrożu. Oby Najprzewielebniejszy Pasterz nasz raczył nam Go powrócić, przez co pozyska setki dusz dla nieba straconych!

NOWOŚCI MUZYCZNE.

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie

wyszły:

Sierosławski Józef. Kadryl. Cena cnt. 80.
— Zbiór 20 śpiewów kościelnych na 2, 3 i 4 głosy z towarzyszeniem organów. Złr. 1·50.
— Pieśni światowe na 2, 3 i 4 głosy, dla użytku szkół. 20 c.
— Msza pastoralna ułożona na 4 głosy mięsz. z organ. 1 złr.
Wroński Adam. „U źródła w Krynicy". Walce. 1 złr.
— „Szybko w lot". Galop. 45 c.
— Zbiór pieśni polskich na fortepian i skrzypce. Złr. 1·20.
Żerownicki Emanuel, ces. k. kapelmistrz 57 pułku. „Sny młodości". Walce. 1 złr.

Do śpiewu:

Żeleński W. „Życzenie" słowa Żyglinskiego. 60 cnt.
— „Barkarola", słowa El-y, na 2 głosy. 80 ct. (2427-1-12)

Konkurs

na posadę **pisarza miejskiego w Zakliczynie** — z płacą roczną 120 złr. w. a.

Ubiegający się nią, zechcą pisemne podanie, należycie udokumentowane, najpóźniej do 15go października 1886 r. na ręce podpisanego nadesłać. (2432-1-3)

Zakliczyn d. 3 października 1886 r.

Wincenty Stoy, burmistrz.

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę **Dyrektora Naczelnika kancelaryi przy powiatowej Kasie Oszczędności w Wadowicach** — z płacą roczną 1500 złr. w. a.

Z posadą tą połączonym jest obowiązek złożenia kaucyi w wysokości rocznej płacy.

Ubiegający się o tę posadę, mają podania swe z dowodami kwalifikacyjnemi wnieść do Wydziału Kasy Oszczędności w Wadowicach najpóźniej do dnia 23 b. m. (2436-1-2)

Wadowice, 6 października 1886 r.

Wydział powiatowej Kasy Oszczędności.

Klacz siwa (z Radowiec), arabska, rosła, m. 161 cm., bardzo dobrze ujeżdżona, oswojona z wojskiem, bardzo spokojna, jest zaraz do sprzedania. Powyższa klacz może być poleconą pod wierzch dla dam i jako matka. Bliższej wiadomości zasięgnąć można przy ul. Zwierzynieckiej pod Nr. 10, II. piętro. [2515 1-3]

PODZIĘKOWANIE.

Dyrekcya dóbr arcyksiążęcych w Żywcu składa niniejszem w szczególności **Straży ogniowej ochotniczej w Żywcu,** jakoteż i wogóle każdemu na ratunek przybyłemu, szczere podziękowanie za doraźną i skuteczną pomoc przy gaszeniu pożaru w tutejszej arcyks. fabryce nawozów sztucznych. (2434)

Jedynie tej tak spiesznej i gorliwej pomocy zawdzięczyć należy, że się ogień dalej nie rozszerzył.

Dyrekcya dóbr arcyksiążęcych.

Żywiec, dnia 6 października 1886 r.

KONKURS.

Na posadę **kapelmistrza** muzyki tutejszej straży pożarnej ochotniczej **z płacą 360 złr.** rocznie, otwieramy konkurs z wezwaniem wnoszenia podań **po dzień 20 października 1886 roku.**

Kandydaci wykazać się winni biegłością w grze na skrzypcach i przynajmniej jednym dętym instrumencie, tudzież uzdolnieniem do kierowania orkiestrą i nauczania tejże, oraz mają zobowiązać się do udzielania rzeczonej orkiestrze nauki przynajmniej po trzy godziny dziennie. (2412-1-3)

Wydział straży ogniowej ochotniczej w Nowym Sączu.

Powróciłem z wycieczki naukowej i objąłem stałe swe czynności zawodowe tak w zakładzie wodoleczniczym przy Łazienkach górnych, jak w zakładzie ortopedycznym przy ul. Sławkowskiej L. 31.

Przypominam przy tej sposobności, że zbiorowe ćwiczenia gimnastyki higienicznej odbywać się będą w tym roku tak jak w przeszłym: dla panienek w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—5 popołudniu; dla chłopców we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5—6 wieczorem pod mym osobistym dozorem.

Do gimnastyki ortopedycznej i mięsienia **(massage)** wybiera się dowolne godziny wedle umowy. (2510 1 3)

Dr. Wenanty Piasecki.



Oryginalne **kalosze rosyjskie** w wielkim wyborze po cenach najtańszych, poleca MAGAZYN

J. Zaplatalskiego w Krakowie,
Rynek A—B, Nr. 37,

również **Reichenbergskie** trzewiki sukienne i filcowe, **WAŁECZKI z waty** do drzwi i okien chroniące od zimna i przeciągu; **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **Jersey, kamizelki** damskie, **chustki, kamasze, skarpetki, pończochy** i t. d. w wielkim wyborze. (2428-1-18)

Bielizna Dra Jaegera.

Podeszwy filcowe i korkowe, para od 10 ct. wzwyż.

Dwa pokoje

na II. piętrze, widne, obszerne, w domu cichym i czystym, zaraz do wynajęcia. **Ulica Sienna Nr. 7.** [2435-1-3]

Do sprzedania

pod korzystnemi warunkami na Podolu galicyjskiem **dobra,** składające się z 3ch folwarków z dobremi budynkami, w bliskości kolei żelaznej. Obszar wraz z lasem przeszło 3200 morgów, zasiew pszenicy do 800 korcy — suchej intraty do 4000 złr. rocznie. Każdy z 3 folwarków może być osobno sprzedany.

Zgłoszenia przyjmuje i warunków nabycia udziela **administrator tychże dóbr Wny Lipski w Bogdanówce, poczta Bogdanówka.** (2507 1-6)

Asystent farmacyi

z chlubnemi świadectwami z praktyki i egzaminu, poszukuje umieszczenia.

Zgłoszenia uprasza nadesłać do **Agencyi dla Rolników w Krakowie, Rynek Nr. 34, pałac Spiski.** (2437-1-3)

Młoda osoba

wyższego towarzystwa (Polka), poszukuje miejsca towarzyszki przy starszej osobie. Posiada języki: angielski, francuski, niemiecki, nieco włoski i rosyjski. — Adres: **S. P.** p. rest. **Szczurowa.** (2504 1 3

KUCHARZ

uzdolniony w swym fachu, i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca do restauracyi lub prywatnie. Łask. oferty należy przełać pod adresem: **Stanisław Rank, Kleparz, rynek Nr. 9.** (2503-1-2)

OBRAZY

treści religijnej

i inne znakomitych mistrzów, szkoły: włoskiej, flamandzkiej, francuskiej i niemieckiej, ocenione przez artystę malarza p. Rossowskiego, są tanio do sprzedania, także **meble** kosztowne nowsze, jak i stylu rokoko wielkiej wartości, przy ulicy św. Gertrudy Nr. 11, na II. piętrze, na prawo. (2509-1-3)

Dr. A. Walentowicz

mieszka obecnie w Rynku głównym pod Nr. 5. (2505-1-3)

Pierniki krakowskie.

Pierniki salonowe!

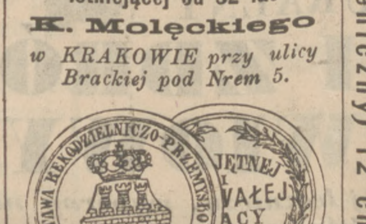
Fabryka istniejąca od 32 lat.



PIERNIKI SALONOWE!

w paczkach po 40 cnt. i po 30 cnt. — Placek królewski przekładany 1 złr. 60 cnt. — Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 cent. — Całusków 30 za 25 centów. — Grymasików 30 za 20 cent.

W FABRYCE PIERNIKÓW istniejącej od 32 lat **K. Molęckiego** *w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nrem 5.*



Piernik leczniczy (higieniczny) 12 cnt.

Pierniki Salonowe!

[2513-1 5]

MAJĄTEK ziemski

7 kilometrów od Krakowa, 3 kilometry od stacyi kolei w Swoszowicach odległy, trzysta morgów obszaru, z budynkami powiększej części murowanemi, z domem w znacznej części murowanym w dobrym stanie, z pięknym widokiem na Kraków i całą okolicę Krakowa, również na Karpaty — jest do sprzedania z wolnej ręki z wykluczeniem pośredników. — Zgłoszenia pod literami **H. K.** poste restante **Świątniki.** (2514-1-3)

Un Français, demande préceptorat. Références de premier ordre. Ecrire à **M. P. G.** poste restante **Cracovie.** (2467-2-3)

Winogron kuracyjnych

badeńskich, vöslauskich, węgierskich,

oraz różnych owoców południowych, otrzymuje codziennie świeże transporta, i poleca się (2268-8-8)

Handel Win i Delikatesów

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotnie.

Tyrolski eter skalny Stenzla na uporczywe nawet reumatyzmy, gościec, bóle w krzyżach i t. p.

Tyrolski syrup Stenzla na kaszel, cierpienia piersiowe, oraz cierpienia płucne.

Tyrolskie pigułki Stenzla przeczyszczające krew, na niedokrewność, cierpienia hemoroidalne, brak apetytu, nudności i t. d. (2480-1 13)

Wódka francuska ze solą Stenzla wzmacnia nerwy, porost włosów, usuwa migrenę, łupież z głowy, chroni włosy od wypadania, leczy ból zębów, fluksye. Środek ten na wiele słabości bywa usilnie polecany.

Główny skład w Krakowie: w aptece P. Krokiewicza na Kleparzu.

Rozsyła **J. Stenzl,** aptekarz w **Kufstein** w Tyrolu.

Rogateckie pastylki do trawienia.
(Rohitscher Verdauungs-Zeltchen.)

Środek dyetyczny o niedościgniętéj datąd skuteczności dla cierpiących na żołądek, zwłaszcza przy zgagach, katarach żołądkowych, nieregularnem trawieniu.

C. Kr. koncess.

Pastylki żołądkowe styryjskie.

Trzy razy silniejsze co do zawartości soli od podobnych zalecanych pastylek. — Cena pudełka 75 centow. — Składy w aptekach. 110 P.

W **Krakowie** w aptekach pp. **E. Stockmara** i **K. Wiszniewskiego.** [2431-1-26]
Główny skład u wynalazcy **J. M. Richtera,** apteka gospodarcza w **Gracu** i **Sauerbrunn.**

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.		ct.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon	25	KORZEN MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 centy i	04
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	ODALINA najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 cnt., cały	30	OKSALINA wywabia plamy atramentowe rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
BRAZYLINA prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet	08	QUILAJA materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nie traci, pakiet	06
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25	WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30	ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20
JAVELINA używa się do wywabiania plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20		
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2. (1741-28-)

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający przeciw **ZATWARDZENIU** i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej. — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[1676-28-40]

Wieś w Królestwie, w Skalbmierskiem, przeszło 500 mrg., do sprzedania lub wydzierżawienia. — **Dzierżawa** 170 mrg., blisko Krakowa, do wzięcia — **Kamienica** 2-pięt., dobrze się procentująca, do sprzedania. — **2000 złr.** do pożyczenia na hipotekę w Krakowie od listopada b. r. — Rządcy, leśniczowie, gorzelani do umieszczenia. — Wiadomość w **Biurze komis.-infor. Wład. Jaworskiego** w Krakowie ul. Grodzka Nr. 30. (2362-4-4)

Do sprzedania

dobrze utrzymane **machiny,** między temi **machiny parowe i miechowe, pompy zasilające, miechy do ruchu wodnego, kotły parowe, młoty parowe, kompletne urządzenia hamerni i walcowni, rury z lanego żelaza, płyty do okładania** itd. itd. wyborne **żelazo w kawałach** dla odlewarń, z urządzenia zniesionej huty żelaznej. — Bardzo tanie ceny. — Rysunki na żądanie. (2193-8-12)

Łaskawe zapytania przyjmuje dyrektor **KOPETSCHNY w MAKOWIE** w Galicyi.

Zarządca dóbr

liczący 45 lat, żonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, 16to-letnią służbą w hrabskim domu Galicyi obeznany z tamtejszemi stosunkami i mową, z doskonałemi poleceniami, obecnie na niewypowiedzianej posadzie w majątku pod Wiedniem, poszukuje posady w większej majętności w Galicyi. Posadę może objąć zaraz lub później. Łask. oferty przyjmuje ***C. Steindl*** w ***Wiedniu,*** Taborstr. L. 78. (2464-2-3)

Stanisław Tomaszewski
majster ślusarski,
upoważniony maszynista,

poszukuje stałego umieszczenia jako kierownik maszyn przy większych gospodarstwach lub zakładach. — Adres: **Ulica Łobzowska Nr. 34 w Krakowie.** (2466-2-)

ZMIANA LOKALU.

Magazyn mód
Maryi Prauss

istniejący od lat kilkunastu przy placu Franciszkańskim Nr. II, został z końcem września r. b. przeniesionym na **ulicę Grodzką pod Nr. 11, Isze piętro, nad cukiernią Wgo Masłowskiego.**

Zarazem donoszę, że zaopatrzywszy tenże w najświeższe towary, jakoto: materye na suknie jesienne, zimowe i balowe, kapelusze, sznurówki, koronki, kwiaty, pióra paryskie i wszelkie inne przybory wchodzące w zakres toalety damskiej — polecam się względom Szanow. Pań.

ZMIANA LOKAKU.

(2453-3 10)

FABRYCZNY SKŁAD

BIELIZNY

trykotowej, według systemu profes. **Jaegera,**

w handlu p. f. Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek gł. L. 8.

Kupujący otrzymują dokładne wyjaśnienia, jak prać należy bieliznę trykotową, aby uniknąć kurczenia i utrzymania tejże w należytej elastyczności, zwłaszcza koszule trykotowe, których używa się jako zwykłe koszule. — Bielizna Jaegerowska przy obecnej zimowej porze jest niezbędną dla osób słabowitych i skłonnych do przeziębienia oraz cierpiących na reumatyzm i przez najwyższe władze sanitarne jak najlepiej jest zalecaną. (2335-3-4)

Magazyn mód i nowości

pod firmą

Mme ANNA

w Krakowie, ulica Szewska 21,

zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w znaczny wybór **kapeluszy, piór i kwiatów,** oraz modeli kapeluszy paryskich. — Utrzymuje na składzie wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. — Obstalunki wykonuje w jak najkrótszym czasie. (2469-2-5)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (2156-27-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 358/4.

H. Nestlé mączka dla dzieci.

15-letni skutek.

21 odznaczeń między temi **8 dyplomów honor.** i **8 złotych medali.**

Liczne świadectwa pierwszorzędnych **lekarzy.**

ZNAK FABRYCZNY. (1819 10-10)

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Zastępuje niedostatek mléka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy. Dla ochrony przeciw licznym naśladowaniom ma każda puszka podpis wynalazcy **Henryka Nestlé** a na wierzchniej etykiecie znak ochronny główn. składu **F. Berlyaka.**

Puszka 90 cnt.

Henryka Nestlé zgęszczone mléko,

Puszka 50 cnt.

Składy w Krakowie mają aptek.: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki i składy apteczne w Galicyi.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa		**Przyjazd do Podgórza-Płaszowa**	
8·28	rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,	9·12	przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
4·34	popołudniu do Skawiny, Oświęcima,	10·48	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·08	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.	7·03	wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny.
Odjazd z Tarnowa		**Przyjazd do Tarnowa**	
2·58	popołudniu do Zagórza, Żywca,	11·10	przedpołud. z Żywca, Zagórza,
3·55	w nocy do Zagórza Żywca, Orłowa.	11·30	w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

(2321 5-)

Główna wygrana 500.000 lirów w złocie.

Już dnia 2 listopada!

Włoskie losy Czerwonego krzyża,

poręczone przez król. włoski rząd.

Ciągnienie już **dnia 2go listopada!** **500.000** lirów w złocie główna wygrana

najmniejsza wygrana 30 lirów, wzrasta do 45 lirów.

LOSY ORYGINALNE PO KURSIE DZIENNYM

Kwity udziałowe na **3 losy** w **16 ratach** po **3 złr.** miesięcznie, na **5 losów** w **16 ratach** po **5 złr.** miesięcznie,

z prawem gry już do **następnego ciągnienia 2 listopada.**

M. J. GUTH & COMP.

Dom bankowy i wymiany w WIEDNIU, I., Kohlmarkt Nr. 5. (2483-1-4)

Główna wygrana 500.000 lirów w złocie.

Już dnia 2 listopada!

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*